Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PRR

Rok X
Nr. 211

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, czwartek 25 lipca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Zagniewany gulden

Na zarządzenia celne rządu polskiego, postanawiające, że od towarów przywożonych drogą na Gdańsk dla konsumcji w Polsce cło będzie opłacane nie jak dotąd w guldenach, ale w złot., Gdańsk odpowiedział... ich zignorowaniem. Celnikom gdańskim polecił polski minister skarbu, będący najwyższą instancją o ile chodzi o określenie sposobu ich urzędowania, aby przyjmowali cło tylko za towary przeznaczone do konsumcji w Gdańsku inne zaś skierowywali dla oclenia do urzędów celnych na terenie Polski, natomiast prezydent Senatu p. Greiser rozkazał im, aby sobie z tego zarządzenia nic nie robili i clili po dawnemu...

Co zamierza osiągnąć Gdańsk taką postawą, która nietylko już stanowi typową „action directe", nietylko łamie wszelkie umowy, ale staje się wprost swojego rodzaju fanaberją — trudno zrozumieć. Pragnie widocznie takiej sytuacji, w której przychodzące do Tczewa transporty z portu gdańskiego z poświadczeniem, że Gdańsk już od nich cło pobrał, byłyby przez władze polskie zatrzymywane i musiały opłacić cło powtórne lub też powrócić do Gdańska. Nastąpią oczywiście trudności i kłopoty — przedewszystkiem dla kupców gdańskich którzy będą musieli płacić za to, że p. Greiser chce dmuchać w polską kaszę, a Polska nie jest skłonna biernie się temu przypatrywać. Potem zaś nastąpią chyba żale do Ligi Narodów, jak to doniedawna było w stałym zwyczaju?

I cóż będzie musiała odpowiedzieć Liga? Że Gdańsk, pobierając cło, działa jedynie jako mandatarjusz operujący cudzemi pieniędzmi, że złamanie obowiązków, jakie z natury rzeczy ciążą na każdym mandatarjuszu, uprawnia mocodawcę do zerwania z nim stosunków, że zatem Polska nie mogła inaczej zareagować na takie postępowanie jak — zrezygnowaniem z dalszych usług gdańskiego pośrednictwa.

A jakiej udzieli rady? Aby się porozumieć z Polską. Rzecz nie wykluczona zresztą, że Liga nakaże Gdańskowi przyjęcie polskiej waluty. W każdym razie będzie się musiało skończyć na tych bezpośrednich rokowaniach, które Gdansk dotychczas z uporem odrzuca.

Przytaczamy na innem miejscu obszerne przedstawienie dotychczasowego rozwoju sprawy w ciągu blisko 3 ostatn. miesięcy: mówi ono samo za siebie. Gdańsk uczynił ze sprawy walutowej kwestję par excellence polityczną, gulden gdański staje się niejako synonimem gdańskiej suwerenności, niemieckiego charakteru miasta, jego ratunkiem przed „połknięciem" przez Polskę. Jest to oczywisty absurd. Nigdy waluta sama w sobie nie może być celem głównym żadnej polityki gospodarczej, pieniądz bowiem jest tylko jednym ze środków mających służyć życiu gospodarczemu, a jako taki powinien się podporządkować wymogom tego życia — w tym wypadku temu oczywistemu nakazowi, że dla utrzymania handlu gdańsko - polskiego konieczne jest, aby odbywał się on we dle jakiejś stałej waluty; że zaś nie może być tą walutą gulden, który w Gdańsku na czarnej giełdzie jest obecnie o 15 proc. a na rynku warszawskim o 8 proc. niższy od parytetu i z każdym dniem może wykazywać jeszcze większe odchylenia od kursu nominalnego — to chyba jasne. Jeśli zaś, niezależnie już od tego niezrozumienia podstawowej prawdy ekonomicznej, Gdańsk chce na swoją walutę nałożyć także misję polityczną — obrony wolnego miasta przed „polskim imperajlizmem" — no to rzecz jasna, że takiego podwójnego ciężaru żadna waluta nie wytrzyma.

Ale odpolitykujmy stanowisko Gdańska i przypatrzmy się „chłopskim rozumem", jaki jest powód dąsów guldena na Polskę? Poprostu ten, że Gdańsk chce, abyśmy kupowali jego walutę na swoje opłaty celne, dopomagali mu z własnej kieszeni do kontynuowania zabawy w niezależne państwo, ułatwiali prowadzenie polityki wbrew naszym interesom — a gdy Polska pokazuje wolnemu miastu, że jednak i my mamy tu coś do powiedzenia Gdańsk czuje się pokrzywdzony.

Krzywdzi go tylko własna nierozsądna polityka, która nie chce zrozumieć, że kilkuwiekowy monopol gdański na polski handel zamorski należy już do niepowrotnej przeszlościsi i że tylko pod warunkiem lojalnego stosunku do Polski Gdańsk może liczyć na odpowiedni w tym handlu udział — w przeciwnym razie może całkowicie zaspokoić nasze potrzeby Gdynia.

M. Grz.

Znowu się chwieją waluty złote

Srodek ciężkości spoczywa w Holandji

SYTUACJA LIRA

Niezależnie od niepewności, jaka zawisła obecnie nad parytetem lira włoskiego wobec zawieszenia przepisów o pokryciu obiegu złotem, na międzynarodowych giełdach pieniężnych wzmógł się nerwowy nastrój — przedewszystkiem spowodu dość silnej zniżki, jakiej ponownie doznała jedna z najsilniejszych walut złotych, holenderska.

O ile o walutę włoską chodzi, to bardzo ostre ograniczenia dewizowe wpływają do pewnego stopnia na zaciemnienie jej prawdziwej sytuacji, gdyż na giełdach zagranicznych występują gwałtowne wahania raz wdół to znowu wgórę. Naogół jednak dewiza na Włochy, już i przedtem notowana o parę proc. poniżej parytetu, doznała dalszego kilkuprocentowego osłabienia. Oczywiście Włochy mogą, wzorem Niemiec, wprowadzić dwutorowość między wewnętrznym i zagranicznym kursem lira, co już dotąd w pewnym stopniu istniało, a obecnie będzie się jeszcze wzmacniało.

BANKNOTY, NIE DEWIZY.

Prawdziwy więc obraz stałości walutowej będą raczej wykazywały kursy banknotów a nie dewiz, tak jak to np. jest w stosunku do Niemiec, których dewiza stoi w Warszawie al pari, podczas gdy kurs banknotów markowych jest przeszło o 15 proc. niższy. Dla stałości waluty, jak to słusznie niedawno sformułował p. Laval, miarodajne jest przedewszystkiem zrównoważenie budżetu, ta sprawa zaś wobec wydatków wojennych przedstawia sie we Włoszech coraz gorzej.

Toteż na wczorajszej giełdzie warszawskiej dewizy na Medjolan nie notowano wcale, kurs przedwczorajszy 41.50 był o 12 proc. niższy od parytetu 46,92. Na rynku prywatnym wczorajszym banknoty lirowe ofiarowywano po kursie 38 zł. za 100 lirów czyli o 19 proc. poniżej parytetu, ale bez odbiorców.

FLOREN HOLENDERSKI.

Większe zaniepokojenie wywołuje jednak, zwlaszcza na najważniejszych giełdach zagranicznych (np. paryskiej), sytuacja florena holenderskiego. Niezgoda między rządem holenderskim a parlamentem w sprawie zasadniczych wytycznych polityki gospodarczej, grożąca powstaniem otwartego konfliktu, spowodowała spadek kursów zagranicznych do dolnego punktu złota, co spowodowało już rozpoczęcie ucieczki złota z Holandj i zmusiło Bank Niderlandzki do podwyższenia stopy dyskontowej z 3 na 5 proc. W Londynie sytuacja holenderska oceniana jest dość pesymistycznie.

FRANK SZWAJCARSKI

Raptowne pogorszenie sytuacji w Holandji nie pozostało bez wpływu na frank szwajcarski, który w dniu wczorajszym wykazał wyraźne osłabienie po szeregu tygodni bardzo mocnej tendencji. Osłabienie to należy wiązać z pesymistycznemi uwagami przedewszystkiem angielskich kół giełdowych na temat przyszłości walut złotych wogóle. Natomiast, jak zawsze dotąd w takich wypadkach, ucieczka od floreną wyraziła się we wzmożonym popycie na waluty anglo - saskie, toteż zarówno funt jak i dolar wykazały wyraźną zwyżkę.

Dalszy rozwój międzynarodowej sytuacji walutowej zależny będzie w pierwszym rzędzie od sytuacji w Holandji.

SYTUACJA BANKU POLSKIEGO

O ile o sytuację złotego chodzi, jest ona w dalszym ciągu najzupełniej mocna i stała. Ostatnie sprawozdanie Banku Polskiego, za II-gą dekadę lipca, wykazuje w dniu 20 b. m. w porównaniu ze stanem z 10 b. m. w miljonach złotych: lekki wzrost zapasu złota o 0,2 (do 510,9) przy niewielkim (o 3.1 do 14,0) odpływie dewiz, dalej spadek kredytów wekslowych (o 6,1 do 7/5.8), zastawowych (o 4,7 do 43,6) i dyskonta bonów skarbowych (o 14,0 do 34,2), natomiast wzrost portfelu papierów własnych (o 5.1 do 46,7) i bilonu (o 4,0 do 44,9). Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 9,1 (do 221,8), obieg banknotów zaś spadł o 30,8, do 901,9 milj. zł. W związku z tem pokrycie znowu wzrosło i wynosi obecnie blisko 50 proc. (49.96).

Za pieniądze Elektrowni

pałacyk dla dyrektora

Agencja P. I. D. donosi że pełnomocnicy sekwestru sądowego Elektrowni Warszawskiej, adw. Dreszer i Szmurło, wnieśli podanie do władz sądowo - śledczych o rozszerzenie toczącego się śledztwa przeciwko b. naczelnemu dyr. Elektrowni Warszawskiej, Kobylińskiemu. Poza sfałszowaniem kwitów potwierdzajacych wydatki na propagandę dyr. Kobyliński miał z funduszów Elektrowni wywydatkować 50.000 złotych na budowę willi swojej i pałacyku w okolicach podwarszawskich. Charakterystyczne jest, iż większość prac nad budową domków i urządzeń willi, wykonali na skutek zarządzenia b. dyr. Elektrowni robotnicy zatrudnieni w Elektrowni Warszawskiej.

Upadłość Oazy

Do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło w dniu wczorajszym podanie właścicieli restauracyj, baru i dancingu p. n. „Oaza" (sp. z ogr. odp. Wierzbowa 9) o ogłoszenie upadłości spółce. Podanie „Oazy" rozpatrzone będzie przez Sąd Handlowy prawdopodobnie jeszcze w b. tygodniu. Jak wynika z danych przedstawionych Sądowi Handlowemu, passywa spółki są dość wysokie.

W Holandji zwolennicy dewaluacji

wywołali przesilenie rządowe

HAGA, 24.7. PAT. Wczorajsze posiedzenie drugiej izby ustawodawczej zostało odroczone wobec stanowiska, jakie zajęły trzy najliczniejsze partje parlamentarne: katolicka, socjalistyczna i komunistyczna. Przedstawiciele tych stronnictw oświadczyli, że nie mogliby głosować za projektem rządowym.

Posiedzenie po tem oświadczeniu przerwano i odroczono, a premjer Colijn oświadczył, iż powstała sytuacja jest równoznaczna z przesileniem rządowem i że poinformuje o tem koronę. Walka pomiędzy stronnictwami a rządem toczy się o politykę deflacyjną lub dewaluacyjną.

HAGA, 24. 7. (PAT.). — Urzędowo stwierdzono, że rząd nie podaje się do dymisji. Zachodzi możliwość rozwiązania Izby. W dziedzinie polityki walutowej rząd nie zamierza czynić żadnych zmian, a w razie czego ucieknie się do energicznych zarządzeń w obronie kursu guldena. Popołudniu premjer Colijn uda się na audjencję do królowej.

Dziennikarz na słoniu

przebył już Alpy

RZYM, 24.7. (ATE). — Dziennikarz amerykański Halliburton, który powziął myśl przekroczenia Alp śladem Hannibala na grzbiecie słonia, przybył wczoraj o godzinie 23-ej do Aosta. Halliburton, któremu ludność miasta zgotowała owacyjne przyjęcie, jest zadowolony z udania się jego przeprawy. Z Aosta dziennikarz udaje się na grzbiecie słonia w dalszą drogę do Rzymu, gdzie spodziewa się stanąć około 8-go sierpnia.

Usuwanie żydów

Poza nawias życia niemieckiego

Zagadnienie rasy kluczem do historji świata

Wznowienie bojkotu

BERLIN, 24.7 (PAT). Z całej Rzeszy nadchodzą z dnia na dzień wiadomości o rosnącej fali antysemityzmu, przebieg jednak tej akcji jest naogoł spokojny i ogranicza się do planowego przeprowadzenia daleko idącego rozdziału pomiędzy społeczeństwem niemieckiem, a żydowskiem. W miejscowościach, gdzie wydarzyły się drobne wybryki antyżydowskie, wydano odezwy, wzywające do nieulegania prowokacjom ze strony żydowskiej i komunistycznej.

W Berlinie zakazano żydom uczęszczać do miejscowych kąpielisk publicznych. Burmistrz jednej z dzielnic Berlina Steglitz wydał odezwę nawołującą do bojkotu firm żydowskich. W Wesermuende (Hannower) aresztowano 49-letn. żyda pod zarzutem „hańbienia rasy". W Hessischolendorf (Westfalja) aresztowano również żyda pod tym samym zarzutem.

Na rynku w tej samej miejscowości okręgowy kierownik propagandy zwołał wiec, na którym potępiając koła niemieckie, które dziś jeszcze prowadzą interesy z żydami, wezwał do ostrego bojkotu żydów. W miejscowości Schweinfurt (Bawarja), Waren (Meklemburgja), Olsztynie, Bremie, w powiecie Sprottau na Śląsku niemieckim, bądź zakazano żydom uczęszczania do kąpielisk i publicznych lokali rozrywkowych, bądź też wywieszono szyldy z napisem: „żydzi niepożądani". W miejscowości kąpielowej nad Bałtykiem Arendsee policja zamknęła pewien hotel żydowski. W Altenkirchen (Hessja) i Hamm (Westfalja) związek rzeźników miejscowych przeprowadził bojkot żydowskich pośredników handlarzy bydłem.

Obok tej akcji prowadzona jest żywa i planowa propaganda w słowie i piśmie za wyeliminowaniem wpływów żydowskich z życia społecznego i gospodarczego w Niemczech, oraz przeprowadzenia ścisłego odgrodzenia się od nich. Wydawca znanego pisma antysemickiego „Der Sturmer", przywódca frankońskiego okręgu partyjnego, Streicher, wygłosił odczyt w szkole młodych przywódców partyjnych w Bernau pod Berlinem. Streicher mówił o niebezpieczeństwie grożącem ze strony żydowskiej. Na wszystkich wyższych uczelniach — zakończył mówca — winien widnieć napis: „zagadnienie rasowe jest kluczem do historji świata".

Zajścia w Berlinie i Wrocławiu

BERLIN, 23. 7. (PAT). — Akcja antyżydowska na terenie całej Rzeszy rozwija się w dalszym ciągu. W Berlinie miały miejsce drobne zakłócenia porządku publicznego. Wybito kilka szyb w sklepach żydowskich w dzielnicach robotniczych. Na szyldach sklepowych, lekarzy i adwokatów wypisano czerwoną farbą „żyd".

We Wrocławiu doszło również do zakłócenia porządku. Zoaatakowano kilka osób pochodzenia żydowskiego. Policja państwowa zwróciła się w komunikacie przeciwko prowokatorom, którzy wywołują niepokój wśród ludności, powołując się równocześnie na zarządzenia przeciwko „hańbieniu rasy" przez żydów. Komunikat donosi przytem, że winni zostali aresztowani i przestrzega przed dalszemi wykroczeniami..

Wywiad ze Streicherem

BERLIN, 23. 7. (PAT). Przywódca frankońskiego okręgu partyjnego Streicher, stojący na czele antyżydowskiego ruchu w Niemczech, udzielił przedstawicielowi „Angriffu" wywiadu na temat działalności żydów w Niemczech.

Podkreślając swoje doświadczenie w walce z żydami, zwrócił on uwagę „na konieczność zachowania dyscypliny mimo arogancji żydowskiej".

— Zagranica nazywa mnie — mówił Streicher — czerwonym carem Frankonji, czy zdarzyło się jednak, by w Norymberdze zabito kiedykolwiek żyda? Nie czynimy tego, gdyż wiemy, że zagadnienie żydowskie jest światowem i nie może być rozwiązane tylko środkami gwałtu.

— W Norymberdze przeprowadziłem całkowity rozdział między żydami a Niemcami. Żydzi posiadają własne kąpiele, kawiarnie z własną obsługą. W przyszłości uzyskać mają nawet własną szkołę. W Berlinie przedstawia się sprawa całkiem inaczej. Żydzi są tu bezczelni. Nowy prezydent policji zna zagadnienie żydowskie.

— Przedewszystkiem należy wzbudzić w społeczeństwie świadomość istnienia kwestji żydowskiej, żeby ustawy, które przyjść muszą, tkwiły w świadomości narodu.

Koniec Stahlhelmu

BERLIN, 24.7. (PAT). Jak słychać w związku z rozwiązaniem szeregu organizacji Stahlhelmu na terenie Rzeszy, min. Seldte, jako przewodniczący Związku udał się do kanclerza Hitlera w Berchtesgaden, gdzie odbyć miał dłuższą rozmowę. W wyniku konferencji postanowić miano włączenie Stahlhelmu do ogólnej organizacji b. kombatantów, której głównym ośrodkiem stałby się Związek b. kombatantów niemieckich Kyfhauserbund. Ze strony miarodajnej nie wydano w tej sprawie żadnego komunikatu.

Na prawdopodobieństwo nadania Kyufhauserbundowi tego rodzaju roli wskazywać może fakt, iż w czasie pobytu w Niemczech przedstawicieli kombatantów angielskich Kyfhauserbund występował oficjalnie przy wszystkich uroczystościach i w przyjeciach na cześć gości brytyjskich.

500 aresztowań w Austrji

Obawa rozruchów w rocznicę zamachu na Dollfussa

LONDYN, 24. 7. (PAT.). — Agencja Reutera donosi z Wiednia: w ciągu ostatnich 24 godzin policja aresztowała 500 osób, podejrzanych o przynależenie do organizacji narodowo - socjalistycznej, celem zapobieżenia ewentualnym rozruchom w rocznicę morderstwa kanclerza Dollfussa, która przypada w dniu jutrzejszym.

Olbrzymia katastrofa w Bochum

Wybuch w hali maszyn

BERLIN, 24. 7. (PAT.). — W miejscowości Bochum w Westfalji wydarzyła się w kopalni należącej do przedsiębiorstwa Lothringen A. G. olbrzymia katastrofa. Wskutek groźnego wybuchu w hali maszyn. Wybuch ten spowodował całkowite zniszczenie cennych urządzeń, wyrządzając olbrzymie straty materjalne. Oceniają je w przybliżeniu na 600 tys. mk. Naprawienie szkód, wywołanych wybuchem, potrwa prawdopodobnie conajmniej 6 miesięcy. Przyczyna wybuchu nie została narazie wyjaśniona. Przypuszczaja, że powodem było krótkie spięcie. Śledztwo zostało natychmiast wdrożone.

Przed pomnikami poległych

b. kombatanci zaprotestują przeciw dekretom

PARYŻ, 23. 7. (PAT.). — W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu Konfederacji narodowej b. kombatantów. Głównym przedmiotem narad była sprawa ustalenia taktyki organizacji co do dekretów gospodarczych rządu, wobec których większość zarządu konfederacji ustosunkowała się opozycyjnie.

W czasie obrad ujawniły się dwie tendencje: jedna, zmierzająca do zmobilizowania w Paryżu niezadowolonych i urządzenia demonstracyj w lasku Bulońskim, które zakończyłyby się pochodem demonstracyjnym. Ponieważ jednak tego rodzaju demonstracje b. kombatantów mogłaby być wykorzystana przez elementy radykalne, koncepcja powyższa nie znalazła większości.

Postanowiono obrać inną drogę, a mianowicie zorganizować na terenie całego kraju szereg zebrań protestacyjnych przed pomnikami poległych.

Pierwsza serja tego rodzaju zebrań odbyć się ma w najbliższą niedzielę w całym szeregu poszczególnych miasteczek na terenie całego kraju. Zebrani wysłuchają deklaracji, której jednolity tekst zostanie uchwalony przez zarząd konfederacji. Następnie odbędą się manifestacje regjonalne i departamentalne.

Poza manifestacjami na prowincji przewidziany jest szereg zebrań manifestacyjnych w wielkich miastach.

SANKCJE

PARYŻ, 23. 7. (ATE). W związku z manifestacjami na placu Opery rząd postanowił zastosować szereg sankcyj wobec urzędników i innych funkcjonarjuszy państwowych lub komunalnych, którzy brali udział w demonstracjach. Przedstawiciele grup lewicowych udali się do premjera, domagając się zawieszenia kar administracyjnych w stosunku do tych urzędników.

Grupy lewicy wszczęły akcję za zbieraniem podpisów celem umożliwienia zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. W dniu 31 lipca ma się odbyć wspólne posiedzenie stronnictw lewicowych.

OBNIŻENIE KOSZTÓW UTRZYMANIA.

PARYŻ, 24.7. (ATE). — Właściciele wielu sklepów paryskich oraz hoteli postanowili, idąc za przykładem rządu, obniżyć swe ceny o 10 proc.

Premjer Laval odbył naradę z przedstawicielami organizacyj gospodarczych, podczas której wskazał na konieczność obniżenia kosztów utrzymania. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem zostaną uchwalone projekty nowych dekretów z mocą ustawy.

Niefortunny kandydat na radnego

Pikantna sprawa w Sądzie Apelacyjnym

Na terenie Żyrardowa podczas wyborów do rady miejskiej rozklejono złośliwą klepsydrę: „przykrej pamięci Wilhelm Myszkowski po krótkich lecz kosztownych cierpieniach umarł jako niefortunny kandydat na radnego o czem podaje do wiadomości ogół zwany przez zmarłego hołotą żyrardowską".

W sprawie tej wszczęto szczegółowe dochodzenie, które ujawniły pikantne podłoże. Mianowicie złośliwość powstała w łonie członków listy sanacyjnej, do której należał Myszkowski. Jest on właścicielem dwóch kin i kamienicy w Żyrardowie i kiedyś w ostrych słowach wyraził się o robotnikach żyrardowskich, wskutek czego znienawidzono go.

Autorem klepsydry był również kandydat na radnego, Jerzy Uziębło, a pomagali mu przy rozklejaniu klepsydr radni: Wacław Michalak i Lucjan Adamczyk.

Ośmieszony w Żyrardowie Myszkowski wniósł skargę do Sądu Grodzkiego przeciwko trzem sprawcom figla. Sąd skazał jedynie Uziębłę na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem, uniewinniając Michalaka i Adamczyka.

Od wyroku obie strony zaapelowały i sprawa rozegrała się wczoraj w sądzie odwoławczym. Głównym punktem procesu były dwa słowa: — „przykrej pamięci", co do których toczyła się pomiędzy stronami batalja słowna, czy słowa te należy uważać za obrazę pod nieobecność, jak to zakwalifikował Sąd Grodzki, czy chodzi o zniesławienie.

Z materjału faktycznego poruszono tylko jeden szczegół, że Myszkowski na posiedzeniu rady miejskiej, gdy omawiano kwestję bezrobotnych wyraził się lekcewa żąco: „co tu mówić o bezrobotnych? Ta hołota krzesła mi łamie w kinie". Ponieważ prawie trzy czwarte mieszkańców Żyrardowa to bezrobotni, przeto zrozumiałe jest dlaczego Myszkowski przepadł w wyborach i nie został radnym.

Sąd Okręgowy podwyższył karę na Uziębłę do 2 miesięcy aresztu z zawieszeniem, uznając, że słowa „przykrej pamięci" odnosiły się do postępowania atakowanego przeciwnika, sugerując, że postępowanie to bylo niegodne.

Zakończenie zlotu harcerskiego

Węgrzy opuścili już Spałę

SPAŁA, 23. 7. (PAT.). — Dziś kończy się harcerski zlot jubileuszowy. Przez następne dni odbywać się będzie likwidacja obozów i kolejno harcerki i harcerze opuszczać będą Spałę.

Na zakończenie zlotu odbyła się dziś uroczysta zbiórka harcerek. Pod głównym masztem zlotu harcerek zebrało się 10.000 uczestniczek zlotu oraz delegacje skautek zagranicznych. Przeglądu drużyny dokonał przewodniczący Z. H. P., wojewoda Grażyński, poczem w skupieniu opuszczono sztandar państwowy z masztu.

SPAŁA, 23. 7. (PAT). — Dziś opuściła Spałę delegacja skautów węgierskich. W obozie Węgrów odbyło się uroczyste pożegnanie, utrzymane w prawdziwie braterskim tonie.

Wyjeżdżających Węgrów entuzjastycznie żegnały tłumy harcerek i harcerzy.

Aresztowania w Gdańsku

wśród niemiecko-narodowych

GDAŃSK, 23. 7. (PAT). Policja gdańska aresztowała kilku funkcjonarjuszów partji niemiecko - narodowej, a mianowicie urzędnika senatu Hopfstocka, asystenta celnego Wicherta, fryzjera Schimanskyego, ślusarza Warmbiera, rolnika Babfekiego oraz aplikanta sądowego Kahlema, syna prof. politechniki gdańskiej, który jest kierownikiem okręgowym partji w Oliwie.

Aresztowania nastąpiły pod zarzutem kolportażu ulotek antyhitlerowskich. Władze gdańskie poszukują pozatem prezesa stronnictwa niemiecko - narodowego posła do Volkstagu Weisego, który miał wyjechać zagranicę.

Obniżka opłat za przewóz lotniczy

przesyłek listowych i paczek

Od dnia 1 sierpnia b. r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów obniża opłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych w obrocie wewnętrznym i z w. m. Gdańskiem od 50 do 75 proc., a ponadto bardzo znaczne opłaty za przewóz lotniczy paczek tak w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym.

Od 1 sierpnia r. b. dopłata za przewóz lotniczy kartki pocztowej, listu do 20 gram wagi i przekazu pocztowego w Polsce będzie wynosił zaledwie 5 gr. zamiast 10 gr. pobieranych dotychczas, a dopłata za przewóz paczek lotniczych w Polsce — 30 gr. od 1 kg. wagi zamiast 75 gr.

Dopłata za przewóz lotniczy paczek do zagranicy obniżona została również b. znacznie. I tak np. dopłata za przewóz lotniczy paczki o wadze 1 kg. z Poznania do Berlina wynosi 50 gr., a z innych lotnisk w Polsce do Berlina — 80 gr.

Podobnie niskie dopłaty za przewóz lotniczy obowiązują przy nadawaniu paczek lotniczych z Polski do Lotwy, Estonji, Rumunji, Bułgarji i Grecji.

Do przewozu lotniczego w Polsce dopuszczono również od 1-go sierpnia r. b. listy i paczki z podaną wartością.

Od 1 sierpnia r. b. będą przewożone samolotami w Polsce bez pobierania jakiejkolwiek dopłaty za przewóz wewnętrzny paczki pocztowe nadane jako pilne.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

Polsko-angielskiej umowy handlowej

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy handlowej między Polską a Wielką Brytanją, podpisanej w Londynie dn. 27 lutego 1935 r. Wymiany powyższej dokonali: ze strony polskiej J. Beck, min. Spraw Zagr., ze strony Wielkiej Brytanji Francis Aveling, chargé d'affaires ad interim Wielkiej Brytanji w Warszawie.

Dookoła wyborów

Delegaci samorządowi

Posiedzenie warszawskiej tymczasowej rady miejskiej w celu zamianowania 146 delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych odbędzie się w dniu 31 bm.

Jak donoszą z Bydgoszczy, w szeregu miast Wielkopolski rady miejskie dokonały już wyznaczenia delegatów. Niemal wszędzie delegatami wybrani zostali niemal wyłącznie przedstawiciele B. B., w niektórych tylko miastach po kilka miejsc uzyskali przedstawiciele tego odłamu N. P. R., który postanowił brać udział w wyborach.

W Poznaniu na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 22 b. m. stanowiący większość radni z koła narodowego nie wzięli udziału, uzasadniając swoje stanowisko w deklaracji, która była ogłoszona w niedzielnych pismach oraz odczytana na posiedzeniu rady miejskiej, gdy po załatwieniu spraw wyborczych przystąpiono do normalnego porządku dziennego. W wyborach wzięło udział w ten sposób 24 radnych z BB., 2 ze Związku Młodych Narodowców i 3 z N. P. R. Wybrano jednomyślnie delegatów zaproponowanych przez B. B.

Nastroje w Łodzi

Jak donosi „Kurjer Łódzki", zwraca obecnie uwagę fakt, że

„wśród robotników, zawsze interesujących się żywo wszelkiemi zjawiskami i przejawami życia i biorących zwykle liczny udział we wszystkich wyborach, obecnie panuje dziwna apatja i zupełny brak zainteresowania".

Związki zawodowe

Jak donosi „Dobry Wieczór", związki klasowe w Łodzi postanowiły wydelegować do zgromadzeń okręgowych swoich przedstawicieli. Jak jednak informuje lwowska „Chwila", w kołach politycznych panuje przekonanie, że delegaci związków klasowych stojących pod patronatem PPS, biorąc udział w kolegjach wyborczych, ograniczą się w nich do roli pasywnej, t. j. do oddania białych kartek.

Ujmując sytuację wśród ogółu związków zawodowych, należy stwierdzić, że naogół żaden z nich nie wypowiedział się za bojkotem, uchwały zaś przeważnie zapadły oprócz w ZZZ. także w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowem. Również NPR.-owskie Zjednoczenie Zawodowe Polskie, jakkolwiek nie wypowiedziało się dotąd oficjalnie, wydelegowuje prawdopodobnie swoich przedstawicieli do kolegjów wyborczych. Inna rzecz, jak się delegaci związków zachowają przy ustalaniu kandydatur, ewentualnie jakie będzie ich stanowisko, o ile wysuwane przez nie kandydatury robotnicze nie uzyskają potrzebnej ilości głosów. Ale pod tym względem sytuacja wyjaśni się dopiero za trzy tygodnie.

Nowy Rozkład jazdy

na kol. Grójeckiej

Po przeniesieniu z dniem 26 b. m. początkowej stacji osobowej kolejki grójeckiej z pl. Unji Lubelskiej na ul. Puławską Nr. 100-A., wprowadzony będzie na tej kolejce nowy rozkład jazdy, który jednak niewiele będzie się różnił od dotychczasowego. Liczba pociągów będzie zachowana i godziny przybycia do poszczególnych stacyj nie ulegną na całej trasie kolejki większym zmianom. Zmienią się jedynie godziny przybywania i odejścia pociągów z nowej stacji w Warszawie.

Lustracja

Hal Mirowskich

Wczoraj starosta grodzki północno - warszawski p. J. Wasylkiewicz dokonał lustracji sanitarno - porządkowej w obrębie VII kom. PP. Lustracja objęła hale i plac Mirowski, ul. Rynkową i przyległe. W wyniku lustracji wydano na miejscu zarządzenie dotyczące skasowania zbędnych straganów, stojących na chodniku przy targu owocowym na hali Mirowskiej.

Pozatem wyznaczono 2 dodatkowe miejsca postoju dla dorożek konnych i samochodowych: przy zbiegu pl. Mirowskiego i Ciepłej i na pl. Mirowskim po stronie nieparzystej.

Wyznaczenie tych miejsc postoju było konieczne, gdyż dorożki nie mając w tej okolicy miejsca postoju, krążyły wokoło hal, tamując ruch uliczny.

10 miljonów bezdomnych

30 tys. utonęło w rzece Jangtse

Klęska głodowa w Chinach

SZANGHAJ, 24.7. (PAT). W południowo - zachodnich okręgach prowincji Szantung, szczególnej na nizinach, któremi do r. 1852 płynęła rzeka Hoangho, zaobserwowano stałe podnoszenie się poziomu rozlanych wód. Wody dosięgły już miast Czujeh, Czausiang i Jungczeng, obecnie ewakuowanych przez władze. Tamy, znajdujące się w pobliżu jeziora Nanjang na granicy prowincyj Szantung i Kiangsu nie wytrzymały naporu wezbranych wód. Tysiące domów znajduje się pod wodą. Wśród mieszkańców pozbawionych dachu panują epidemje i głód.

Natomiast z okolic rzeki Jangtse napływają wiadomości bardziej uspakajające, gdyż wody od kilku dni zwolna opadają. Można już do pewnego stopnia ustalić rozmiary katastrofy, która pozbawiła dachu około 10 miljonów ludzi. Okolice wielkiego jeziora Tung - Ting ucierpiały więcej aniżeli podczas pamiętnej powodzi w 1931 r. Według wiadomości, nadesłanych przez Czerwony Krzyż z Hankou, liczba dotychczas wydobytych topielców z rzek Jangtse i Han dosięga 30 tysięcy.

LONDYN, 24.7. (ATE). Dziennik „China Press" donosi, iż w okręgach dotkniętych żywiołową katastrofą powodzi, panuje głód, którego ofiarą padają dziesiątki tysięcy ludzi. Mieszkańcy okolic nawiedzonych przez powódź, żywią się korzeniami, korą drzew a nawet gliną. Jak obliczają, liczba ludności, dotkniętej klęską głodową, wynosi przeszło 12 miljonów. Tak okropnej klęski nie przeżywały Chiny w ciągu całej swej historji. Wśród ludności wybuchają epidemje, spowodowane przez głód.

Robotnicy portowi w Irlandji

Żądają wypędzenia protestantów

DUBLIN, 24.7. PAT. W Dublinie, w Salway i w innych miejscowościach zachodniej Irlandji sytuacja jest naprężona wobec żądania robotników, zatrudnionych w dokach, którzy domagają się wypędzenia wszystkich protestantów. Pochód, zorganizowany przez robotników, rozpędziła policja, używając pałek gumowych. Na zebraniu, zwołanem pod gołem niebem, robotnicy doków postanowili kontynuować strajk w ciągu dnia dzisiejszego. Policja utrzymuje porządek. Zajścia zaczęły się w poniedziałek, kiedy robotnicy doków odmówili wyładowywania węgla ze statku, który nadszedł z Belfastu.

LONDYN, 24. 7. (PAT.). — Naprężona sytuacja w Ulsterze i niektórych częściach Wolnego Państwa Irlandji trwa.

W Galway robotnicy irlandzcy zerwali sztandar brytyjski z parowca, który przybył z Belfastu. W Limerick robotnicy portowi odmówili wyładowania towarów, pochodzących z Ulsteru. W Belfaście porzucili pracę robotnicy portowi Irlandczycy, a jeden z młynów unieruchomiono, ponieważ pracownicy protestanci odmówili współpracy z katolikami.

W Belfaście wyrzucono siłą z mieszkań trzy osoby o włoskich nazwiskach. Kolonja włoska zwróciła się do konsulatu o pomoc i opiekę. Jak mówią, w wyniku tych zajść firmy włoskie cofnęły znaczne zamówienia, poczynione w Belfaście.

Republikanie greccy zapowiadają

Walkę z monarchją

ATENY, 24.7. (PAT). — Powrócił wczoraj Sofulis, który zastępuje Venizelosa, jako przywódca partji liberałów. Dziś oczekiwany jest powrót Kafandarisa, który odbył w Paryżu naradę z Venizelosem. Zapowiadają, że przywódcy republikanów odbędą w tych dniach naradę o metodach walki z próbami przywrócenia monarchji.

ATENY, 24.7. (PAT). — Urzędowo zaprzeczono wiadomościom o tem, jakoby grupa oficerów garnizonu Tracji i Macedonji zadeklarowała, że będą bronić ustroju republikańskiego przeciw wszelkim próbom zamachu.

Jak za dobrych czasów...

Trzydniowe wesele syna notarjusza

BUDAPEST, 23. 7. (ATE.). — W miejscowości Petsin koło Nyiregyhaza odbyło się w tych dniach wesele miejscowego notarjusza, w którem wzięło udział 160 osób. Goście skonsumowali: 1 wołu, 2 wieprze, 200 sztuk drobiu i hektolitr wina. Wesele trwało trzy dni.

25 milj. łapówki

chciał pobrać szef policji

BUKARESZT 24.7. (ATE). — Zaaresztowanie szefa policji Calatoresco wywołało tu duże wrażenie. Dochodzenie ustaliło, że Calatoresco wraz z dwoma wspólnikami usiłowali pobrać od pewnej belgijskiej grupy przemysłowej 25 miljonów lei za wyjednanie w rumuńskim banku narodowym przekazów dewizowych.

W Argentynie śniegi

przy 7 stopniach mrozu

BUENOS AIRES, 23. 7. (PAT). W całej Argentynie nastąpiło dość duże obniżenie się temperatury. Nawet w podzwrotnikowych częściach kraju temperatura wynosi 7 stopni poniżej zera. W południowej części Argentyny spadły śniegi.

Zamach na ministra

w Senacie argentyńskim

BUENOS AIRES, 23. 7. (PAT). Podczas obrad w Senacie, osobnik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono, dał kilka strzałów do ministra rolnictwa Duhau, raniąc prócz niego jeszcze dwie osoby.

Jedna z nich — sen. Bohero zmarł w dniu dzisiejszym z odniesionych ran.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 24 lipca

Dewizy: Belgja 89.45; Holandja 356.00; openhaga 117.20; Londyn 26.26; Nowy Jork 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.30 i jedna czwarta; Paryż 34.98 i pół; Praga 21.92; Szwajcarja 172.75; Stokholm 135.35; Berlin 212.50. Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz europejskich przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28; rubel złoty 4.70; dolar złoty 9.08; gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 176.25. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.25—26.28.

Papiery procentowe: 8 proc. poż. budowl. 42.75; 7 proc. poż. stabilizac. 65.50—65.00 (odcinki po 500 dol.) 65.75 (w proc.); 6 proc. konwers. 68.25 (drobne odcinki) 68.10; 6 proc. poż. dolar. 82.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dol. gwarantowane 88.75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.25; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 68.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r) 58.25—57.75—58.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.25; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 45.00.

Akcje: Bank Polski 90.50—90.25—90.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Ostrowiec 15.75; Starachowice 35.50—35.60. Dla pożyczek państw., listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 7 proc. poż. śląska 74.75 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie, ogólny obrót wyniósł 510 tonn, w tem żyta 116 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym: pszenica jara czerwona szklista 15 i pół — 16, jednolita 15 i pół — 16, zbierana 15 — 15 i pół, żyto I st. 11.25 — 11.50, II st. 11 — 11.25, owies I st. 15.75 — 16.25, II 15.25 — 15.75, III 15.00—15.25, jęczmień II 14.00—14 i pół, III 13 i pół—14, IV 13.00—13.00 i pół, groch polny 23—25, Victoria 29—32, mąka pszenna gat. I-A 30—33, I-B 27—30, I-C 25—27, I-D 23—25, I-E 21—23, II-B 20—22, II-D 19—20, II-F 18—19, III-A 12—13, mąka żytnia gat. 1-szy do 55 proc. 19 i pół—20 i pół, żytnia I do 65 proc. 18 i pół—19 i pół, II-gi 15—16, razowa 15 i pół — 16 i pół, poślednia 12—13.

Polsko-gdański zatarg walutowy

Gdańsk odczuwa już ujemne skutki

Jak donoszą z Gdyni, po głoszeniu polskiego rozporządzenia celnego duża ilość zagranicznych statków i towarów, które były wysłane do Gdańska, została skierowana do portu w Gdyni. Ruch okrętowy w porcie gdyńskim wzrasta z dnia na dzień, a urzędy celne mają zwiększoną pracę przy od prawie towarów.

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papée bawił w dniu wczorajszym w Warszawie, gdzie odbył szereg konferencyj, zdając sprawę polskim czynnikom rządowym z sytuacji gdańskiej. Jak wiadomo, interwencja min. Pappéego wobec prezyd. Senatu Greisera, który urzędom celnym w Gdańsku polecił ignorować rozporządzenie celne Min. Skarbu, z 18 lipca, nie dała żadnego wyniku.

W Gdańsku bawią przedstawiciele polskiego Min. Skarbu pp. Domaniewski i Huwald z wydziału obrotu pieniężnego. Przyjazd ich do Gdańska pozostaje w związku z wytworzoną na terenie wolnego miasta sytuacją walutową.

Rola mniejszości polskiej
W Banku Gdańskim

Katastrofa walutowa Gdańska zwróciła powszechną uwagę na działalność gdańskiego banku emisyjnego. Bank von Danzig, którego akcje znajdują się także w rękach polskich.

Statut Bank von Danzig gwarantuje mianowicie kapitałowi polskiemu posiadanie 25 proc. akcyj. Akcje zarezerwowane dla Polski znajdują się w rękach kilku banków polskich, a mianowicie: Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Handlowego, Banku Kwilecki i Potocki oraz Banku Związku Spółek Zarobkowych. Akcjonarjusze polscy reprezentowani są też we władzach banku i w komitecie bankowym, który winien zbierć się co tydzień dla omawiania kwestyj aktualnych. W tym komitecie grupę akcjonarjuszów polskich reprezentują dyr. Konderski z BGK. oraz dyr. Prędski z Banku Kwilecki i Potocki.

Rzecz jednak znamienna, że wbrew dotychczasowej praktyce, komitet bankowy nie był ostatnio zwoływany przez 2 miesiące i dopiero na wielokrotne i kategoryczne żądanie grupy akcjonarjuszów polskich zwołany został w pierwszych dniach lipca r. b. Na zebraniu tem polscy członkowie komitetu domagali się cofnięcia ograniczeń dewizowych i poczynili szereg zastrzeżeń co do polityki walutowej Bank von Danzig. Wnioski polskie zostały odrzucone.

Należy dodać, iż statutowo przewidziane jest 2-krotne w ciągu roku zwołanie rady nadzorczej Bank von Danzig na obrady. Najbliższe posiedzenie rady nadzorczej powinno się odbyć w ciągu sierpnia r. b. Nie ulega wątpliwości, iż przedstawiciele akcjonarjuszów polskich skorzystają z tej okazji, aby na zebraniu rady nadzorczej Bank von Danzig wystąpić z szeregim zasadniczych wniosków.

Osadnictwo na Kresy
z Zagłębia

SOSNOWIEC, 24.7. Fundusz Pracy przystąpił na terenie Zagłębia Dąbrowskiego do organizacji akcji osadniczej, w której wyniku pewną ilość bezrobotnych, znających się na gospodarce rolnej, osadzonby na kresach wschodnich. Z Zagłębia Dąbrowskiego wyjeżdża w niedługim czasie partja osadników w liczbie ponad 20 rodzin.

Wśród pism

POLSKA I GDAŃSK

W artykule, poświęconym obecnym tarciom walutowym między Polską a Gdańskiem, „Gazeta Polska" przedstawia obszernie cały dotychczasowy przebieg sprawy, a w szczególności stanowisko rządu polskiego w czasie rokowań, które, prowadzone w kilku etapach, stale się dotąd rozbijały.

Artykuł stwierdza, że Gdańsk znajduje się w sytuacji bardzo trudnej, gdyż „pod wpływem zarządzeń dewizowych kurczą się obroty handlowe i zmniejsza się stan zatrudnienia", co się ujemnie odbija na finansach gdańskich i zmusza do ostrych oszczędności, które znów „powodują dalsze kurczenie się życia gospodarczego, wzmacniając uczucie niezadowolenia wśród ludności". Wszystko zaś z własnej winy Senatu gdańskiego:

„Rząd polski, chociaż nie powiadomiony w porę, jak tego mowy wymagały, o zamierzonej operacji dewaluacyjnej, wyraził po dniu 2-go maja, a więc po przeprowadzeniu dewaluacji, ustami komisarza gen. R. P. gotowość do przyjścia w. miastu z pomocą i zaproponował rozmowy, których celem miało być pewne podmurowanie dzieła zrównania waluty gdańskiej z walutą polską... Gdańsk podanej przez Polskę ręki nie przyjął. Bojąc się widocznie, że unifikacja walut mogłaby mieć jakiś tajemniczy a ujemny wpływ na niemieckość Gdańska, a zapominając o tem, że ta niemieckość w. miasta ściśle jest związana z jego dobrobytem wkroczył Senat na drogę działania politycznego, stworzył tezę, że samodzielność waluty gdańskiej musi być za wszelką cenę utrzymaną, że przed tym nakazem politycznym ustąpić muszą wszelkie względy i potrzeby gospodarcze".

Ponieważ jednak ludność w dalszym ciągu uciekała od guldena, wprowadzono 11 czerwca przymusową gospodarkę dewizową, „blokując tem samem dostęp Polski do morza" i zamrażając polskie należności. Polska zaprotestowała w piśmie komisarza generalnego p. Pappéego z 13 czerwca.

„wznawiając swoją propozycję podjęcia rozmów bezpośrednich na temat sytuacji walutowej Gdańska. Rozmowy te, które w kilka dni później się rozpoczęły, rozbiły się o negatywne stanowisko czynników gdańskich, które, zapatrzone w swe wizje polityczne, zatraciły poczucie gospodarczej rzeczywistości.

Rząd polski został zmuszony do kontrakcji, mającej na celu obronę obowiązujących umów, a równocześnie zawrócenie Gdańska z drogi, prowadzącej go ku gospodarczej katastrofie i skierowanie go na drogę, wiodącą do zacieśnienia polskogdańskiej współpracy, a więc i do jego dobrobytu".

Polskie zarządzenia kolejowe z początku lipca stworzyły dla handlu gdańskiego poważne trudności i pod naciskiem sfer gospodarczych Senat zniósł dotychczasowy sposób reglementacji obrotu dewizowego,

„...nie potrafił jednak wyciągnąć z nowowytworzonej sytuacji ostatecznych konsekwencyj i wznowić rokowania na płaszczyźnie przez Polskę proponowanej, lecz... wprowadził nowy sposób ograniczenia potrzeb życia gospodarczego w postaci reglamentacji guldena i reglamentacji obrotu towarowego Gdańska z Polską i zagranicą".

To ponowne naruszenie przez Gdańsk jego zobowiązań umownych w stosunku do Polski wywołało konieczność zastosowania dalszych środków obronnych. Ostatnie zarządzenia celne były

„...tem konieczniejsze, że polityka walutowa senatu gdańskiego nie zdołała zagwarantować stałości gdańskiej waluty, czego najlepszem dowodem jest nieoficjalny kurs guldena gdańskiego, leżący znaczniej poniżej parytetu złotego. Fakt ten spowodował, że kupcy gdańscy nabywali masowo guldena za złote w tym celu, aby płacić w zdeprecjonowanych guldenach cło, obliczone w złotych. W ten sposób polska taryfa celna w Gdańsku dla osób, nabywających gul deny po kursie nieoficjalnym, była conajmniej o 10 proc. tańszą, aniżeli na pozostałym polskim obszarze celnym".

„Gazeta Polska" kończy wyrażeniem przekonania, że ostatnie zarządzenia rządu polskiego sprowadzą jednak polsko - gdańską dyskusję „z platformy rzeczywistości urojonej na poziom rzeczywistej i wskaża władzom gdańskim jedyną drogę rozwiązania trudności.

21 NA 100

Jak w praktyce życiowej wyglądają obecnie stosunki pieniężne polsko - gdańskie: ilustruje „Dziennik Pomorski":

„Kto pragnie z Chojnic wysłać pieniędze na teren Wolnego Miasta, musi złote przeliczyć na gdańskie guldeny, według oficjalnego kursu zapłaci za 100 guldenów sto jeden złotych. Gdy jednak odbiorca tych guldenów zechce je w Gdańsku zamienić z powrotem na walutę Rzeczpospolitej, narazi się na zadziwiające przeszkody i trudności. Miejscowa „Wechselstube" zmienia tylko niewielkie ilości i tylko za okazaniem poświadczenia zamieszkania; w polskich miejscowościach zamiana następuje wprawdzie bez trudności, ale według nieoficjalnego kursu, otrzymuje się zaledwie 80 złotych za 100 guldenów. Czyli, że na każdych 100 guldenach traci się — 21 zł.".

Zabójczy klimat i męstwo żołnierzy

Niezawodna broń przeciwnika Włoch — Abisynji

Nieuchronnie zbliżająca się wojna włosko-abisyńska wywołała na całym świecie żywe zainteresowanie siłą zbrojną Abisynji.

Jak silna liczebnie jest armja abisyńska? Jaką bronią rozporządza? Jakie ma możliwości przeciwstawienia się zmechanizowanym i unowocześnionym metodom walki armji włoskiej?

Aczkolwiek zdania fachowców są różne, jednak wszyscy zgadzają się pod jednym względem: twierdzą, że zdobycie Abisynji będzie dla armji europejskiej, wyposażonej nawet w nawskroś nowoczesną broń, ciężkim orzechem do zgryzienia.

DZICY WOJOWNICY

Do czasów panowania cesarza Teodora w połowie ubiegłego stulecia armja abisyńska składała się z dzikich wojowników, którzy do boju szli według starych zwyczajów — uzbrojeni w kopje, miecze i stare muszkiety. Tak odpierali i zwyciężali swych nieprzyjaciół przez długie wieki, aż do r. 1869, kiedy to spotkali się pod Magdalą (miasto w północnej Abisynji) z armją angielską, wyposażoną w europejską broń palną, co spowodowało tak znaczne straty w szeregach Abisyńczyków, że cesarz Teodor po klęsce swych wojsk popełnił samobójstwo.

Gdy w 1889 r. objął władzę cesarz Menelik, wraz ze swym doradcą i wodzem wojennym Ras Makonem, pomny na doświadczenia z bitwy pod Magdalą, przystąpił do reorganizacji armji i zaopatrzenia w broń.

SZYK ARABSKI

Bitwa pod Aduy w r. 1895, gdzie wojska abisyńskie odniosły takie zwycięstwo nad Włochami, że na lat 40 odechciało im się wyprawy do Abisynji, była rezultatem reorganizacji armji i nieprzeciętnych zdolności ówczesnych wodzów wojennych. Ale jeszcze do tej bitwy armja abisyńska szła w szyku „arabskim", to znaczy na przedzie wódz czołowych oddziałów wojska, pośrodku głównodowodzący, a na skrzydłach bocznych, lewem i prawem, „dowódcy skrzydeł". W myśl tradycji sam cesarz walczył w szeregach swego wojska pod czerwonym jedwabnym baldachimem.

OBECNA ARMJA NEGUSA

Obecny cesarz Haile Selasie (dawniejsze jego nazwisko brzmi Ras Tafari), okazał się władcą o rzeczywiście szerokim widnokręgu politycznym, osiągnąwszy nawet przyjęcie Abisynji do Ligi Narodów, i pracował pilnie w dalszym ciągu nad reformą armji, rozpoczętą przez cesarza Menelika.

Zadanie nie było łatwe. Mówi się przecież o Abisynji, że jest to kraj, gdzie równocześnie obok siebie istnieją wszystkie cztery epoki rozwoju: kamienna, bronzowa, średniowiecze i czasy nowożytne, a co za tem idzie są i w kulturze ludności szalone różnice, począwszy od wysoce wykształconego po europejsku człowieka, kończąc na dzikich zupełnie szczepach. Nic więc dziwnego, że pomimo pracy i wysiłku obecnego cesarza, o organizacji armji abisyńskiej nie można powiedzieć że jest „nawskroś nowoczesna".

Różne są również zdania o wielkości armji. Niektórzy twierdzą, że regularne wojsko abisyńskie liczy około 40.000 mężczyzn, że coprawda możnaby było zmobilizować dalszych 500.000 ludzi, ale że nie miałoby to większego znaczenia, ponieważ jest to żołnierz niedostatecznie wyszkolony w sensie wojskowym, a organizacja dostawy sprzętu wojennego i aprowizacji wykazuje jeszcze duże braki. Tych dalszych 500.000 możnaby było użyć jedynie do walki partyzanckiej. Nowoczesnych armat jest mało, zestarzałych armat i moździerzy może 300 a aeroplanów i tanków tyle, że możnaby je policzyć na palcach. Kulomiotów ma armja abisyńska około 300, a karabinów automatycznych około 600.

300.000 ARMJI REGULARNEJ

Według innych informacyj armja abisyńska jest o wiele silniejsza. Może natychmiast postawić do boju 300.000 nowocześnie uzbrojonych żołnierzy, dobrze wyszkolonych i świetnie znających teren. Jest to wojsko regularnych pułków cesarza, pozostające pod wodzą prowincjonalnych wodzów, które w wypadku wojny połączy się w jednolitą armję. W okresie ostatnich lat sześciu poświęcono podobno dużo uwagi wojsku i broni, tak że jest to rzeczywiście wyszkolona armja, dysponująca dużą ilością automatycznej broni palnej, kulomiotów i armat, przygotowana również do obrony lotniczej i do obrony przeciwtankowej. W razie wojny ogólna ilość siły zbrojnej może podobno liczyć 800.000 ludzi.

Sprzęt wojenny wynosi podobno 1500 najnowszych typów kulomiotów i odpowiedniej ilości oraz jakości nabojów, 30 przeciwtankowych armat najnowszej konstrukcji, dużo armat starszych, przeszło 100.000 broni myśliwskiej wielonabojowej, 30.000 karabinów automatycznych i kilkaset tysięcy sztuk broni starszej. Pozatem Abisynja posiada pewną ilość samolotów wyrobu angielskiego, francuskiego i włoskiego. Dysponuje też odpowiednią ilością zdolnych lotników. Ma dobrze zorganizowaną służbę aprowizacyjną.

Cesarz abisyński wzywał w ostatnich latach doradców wojskowych z Europy, wymienić tu można między innemi działającą w ostatnich latach na terenie Abisynji wojskową misję belgijską z majorem Poletem na czele i z 15 oficerami - instruktorami, których zadaniem było wyszkolenie specjalnych oddziałów, uzbrojonych w broń automatyczną. Oficerów abisyńskich szkolili także oficerowie szwedzcy z generałem Wirginem na czele. W Abisynji nie odbywają się jednak manewry, któreby dały możność wypróbowania strategicznych zdolności i zdolności dowodzenia wojskiem.

BOHATERSTWO ABISYŃCZYKÓW

Najwięcej ceni się męstwo i wytrwałość żołnierza abisyńskiego. W boju zachowują się bohatersko, ale i okrutnie. Nie zależy im na życiu i nie biorą jeńców wojennych. O wytrwałości wystarczy powiedzieć, że w klimacie, w krótkim czasie zupełnie wyczerpującym Europejczyka, potrafią robić 60-okilometrowe marsze i biec bez przestanku kilka kilometrów. Przytem pamiętać należy o tem, że wszyscy są bosi. Gwardja cesarska licząca od 6 do 8 tysięcy mężczyzn ma umundurowanie zielone, pozostałe zaś wojsko nosi jedynie białe krótkie sopenki.

DWA FRONTY WOJNY

W razie wojny włosko - abisyńskiej armja abisyńska musiałaby się bronić na dwóch frontach: północnym (ew. półn. - wschodnim) przeciw wojskom z Erytrei i południowo - wschodnim przeciw wojskom włoskim z włoskiego Somali. Armja włoska byłaby z pewnością świetnie przygotowana do wojny, przeciwstawiłaby więc przygotowanie techniczne mężności i wytrwałości żołnierza abisyńskiego. Oczywiście jest kwestją otwartą, ile wojska wystawiłyby Włochy. W każdym razie wojna z Abisynją byłaby dla Włoch bardzo kosztowna (zwłaszcza, gdyby się znacznie przeciągnęła, silnie nadwerężyłaby skarb państwa) a przesunięcie wojsk włoskich wgłąb Abisynji nie byłoby łatwą „przechadzką" i spowodowałoby znaczne straty, nie wolno bowiem zapominać, że Abisynja posiada jeszcze jedną broń, o której niesłusznie mówi się najmniej — klimat.

Zgon konspiratora ukraińskiego

który znał tajemnicę śmierci Hołówki

LWÓW, 24.7. Jak donosi „Dilo", w więzieniu Świętokrzyskiem zmarł Roman Baranowski, z którego nazwiskiem związana jest kompromitacja ukraińskiej konspiracji rewolucyjnej na terenie wschodniej Małopolski. Ze śmiercią Baranowskiego, który w wyroku samborskim otrzymał 10 lat więzienia, zszedł do grobu jeden z nielicznych, którzy znali całą tajemnicę zabójstwa Tadeusza Hołówki i komisarza Czechowskiego.

Roman Baranowski, b. student, należał w swoim czasie do najwybitniejszych figur U. O. N. i z ramienia tej organizacji brał udział w kilku zamachach na kasy państwowe i wozy pocztowe. Baranowski był jednym z organizatorów głośnego w swoim czasie zamachu na wóz pocztowy głównego urzędu pocztowego we Lwowie, brał udział w zamachach na kasy państwowe w Kałuszu, Dolinie i t. d. Wraz z bratem swoim odpowiadał przed sądem przysięgłych we Lwowie. Jak wynika z zeznań, złożonych w charakterze świadka przed sądem w Samborze przez urzędnika województwa lwowskiego, rzeczoznawcę spraw komunistycznych i ukraińskich, Iwachowa, informacje Baranowskiego, udzielane policji, były prawdziwe.

Rola Baranowskiego wywołała w swoim czasie wielkie poruszenie w ukraińskich organizacjach politycznych. Ojciec Baranowskiego, ksiądz grecko-katolicki, oraz cała rodzina wyrzekli się wszelkiej z nim łączności.

Rzemieślnicy protestują
Przeciw podwyższeniu wymiarów
podatku obrotowego

Urzędy skarbowe w wielu miejscowościach wymierzyły podatek obrotowy na rok 1935 zarówno od obrotów, osiągniętych w warsztatach rzemieślniczych, jak i dodatkowo od obrotów przy sprzedażach wyrobów własnych na targach i jarmarkach. W ten sposób rzemieślnicy zostali opodatkowani podwójnie. W wielu przypadkach wdrożono kroki egzekucyjne.

Postępowanie urzędów skarbowych pozostaje w sprzeczności z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu, które zwolniło warsztaty, prowadzone na podstawie świadectw VIII kategorji i kart rzemieślniczych, od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż swoich wyrobów na targach i jarmarkach. Zarządzenie ministerjalne było rozumiane w ten sposób, iż odnośne warsztaty rzemieślnicze wolne są również od podwójnego opodatkowania podatkiem obrotowym.

Wobec podwójnych wymiarów podatku obrotowego, związek izb rzemieślniczych wystąpił z interwencją w Ministerstwie Skarbu.

Rolnicy chcą radzić
przy żałobnym marszu Chopina

TORUŃ, 24.7. W Lubawie odbył się powiatowy zjazd kółek rolniczych w obecności starosty dr. Tomczyńskiego. Na zjazd przybyło znacznie mniej członków niż w latach poprzednich, co należy tłumaczyć brakiem zaufania rolników w skuteczność pomocy ze strony tej organizacji.

Charakterystyczną była propozycja jednego z członków kółek rolniczych, by przeprowadzić dyskusję niemą, podczas której grano by rolnikom żałobnego marsza Chopina.

Zarządzenia komisarza wyborczego
dla przewodniczących komisyj

Generalny Komisarz Wyborczy, sędzia Giżycki przygotowuje szereg zarządzeń do komisyj obwodowych w związku z bliskim terminem rozpoczęcia ich prac. Na terenie całego państwa czynnych będzie 18.000 komisyj obwodowych. Szczegółowa instrukcja generalnego komisarza określi, jak mają być wyłożone do przeglądu spisy wyborów i jak należy załatwiać reklamacje wyborców.

W dniu głosowania do ciał ustawodawczych zachowane będą daleko idące środki ostrożności, celem zapewnienia spokojnego przebiegu wyborów. Władze bezpieczeństwa w myśl przepisów nowej ordynacji wyborczej, rozdadzą przypomnienia do ludności o zakazie wygłaszania przemówień, rozdawania ulotek, lub innego sposobu agitowania, tak na zewnątrz, jak i wewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 mtr. Również zakazanem będzie wchodzić do lokalu wyborczego osobom nie biorącym udziału w głosowaniu, lub w czynnościach wyborczych. W dniu wyborów do Sejmu ograniczony będzie wyszynk alkoholu. Dla utrzymania porządku podczas wyborów, do dyspozycji przewodniczących obwodowych komisyj, przydzielą władze administracji ogólnej policjantów.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc sierpień. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Plaga kradzieży na Żoliborzu

Pomimo zwiększenia ostatnio liczby posterunków P. P. na Żoliborzu, coraz częściej mają miejsce w tej dzielnicy wypadki kradzieży i rabunków. Zwłaszcza obecnie w porze letniej ogródki warzywne, owocowe i kwiatowe mieszkańców Żoliborza. w które ich właściciele, przeważnie pracownicy fizyczni i umysłowi, włożyli wiele nakładu pracy i pieniędzy. padają ofiarą kradzieży i bezmyślnego przytem niszczenia.

Bezczelność złodziei dochodzi do tego stopnia, że żadne zabezpieczenia (druty kolczaste, wysokie parkany, psy etc.) nie pomagają. Na niektórych ulicach właśc. ogródków wynajmują wspólnie specjalnych dozorców. Władze bezpieczeństwa publicznego winny zwiększyć liczbę posterunków P. P. chociażby w porze letniej, gdy większość mieszkańców Żoliborza bawi na urlopach.

Pociągi popularne do Ciechocinka

W związku z międzynarodowemi zawodami pływackiemi, które odbęda się na basenie w Ciechocinku 27 i 28 b. m., Liga Popierania Turystyki organizuje do Ciechocinka pociągi popularne z Warszawy i Łodzi. Z Warszawy Głównej pociąg popularnw odejdzie 26 b. m. o g. 15 m. 55 i przybędzie do Ciechocinka o g. 22. Wyjazd z Ciechocinka nastąpi 28 b. m. o g. 19. m. 46, przybycie do Warszawy Głównej 29 b. m. o g. 0, m. 2, w nocy. Cena za przejazd w jedną i drugą strone wynosi 10 zł. 90 gr.

Z Łodzi Kaliskiej pociąg popularny odejdzie 26 b. m. o g. 16 m. 34, przybędzie do Ciechocinka o g. 22. Odjazd z Ciechocinka nastąpi 28 b. m. o g. 19 m. 46, powrót do Łodzi Kaliskiej 29 b. m. o g. 0 m. 2, Cena za przejazd w obydwie strony 8 zł. 70 gr. Zarząd uzdrowiska zapewnia wszystkim noclegi w Ciechocinku po b. niskich cenach.

Roboty regulacyjne na Wiśle

Ułożenie 100 tys. metrów sześciennych faszyny

W b. m. zostały zarządzone roboty wodne od km. 432 do 551 w ilości 100.000 metrów sześc. faszyny, przyczem z Funduszu Pracy 12.000, z Funduszu Inwestycyjnego 88.000 metrów sześc. Roboty te będą wykonane w miejscach, wymagających zabezpieczenia przed podmyciem brzegów, w szczególności w miejscach, w których narażone są ochronne wały przeciwpowodziowe.

W obrębie Wielkiej Warszawy roboty będą prowadzone w pobliżu Bielan dla zabezpieczenia lasku Bielańskiego oraz na Golędzinowie i Pelcowiźnie dla zabezpieczenia nowowybudowanego wału. Roboty te, polegające na budowie poprzecznych tam faszynowych w ilości 4000 metrów bieżących choć mają za cel głównie ochronę brzegów, lecz wykonywane są zgodnie z ogólnym projektem regulacji rzeki Wisły.

LIPIEC	SŁOŃCE	
25	wschod	zachod
	3—46	19—37
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	23—28	16—13
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	15—51	0—54

Dziś: Św. Jakóba Ap.
Jutro: Św. Anny.

Dość pogodnie

Wczoraj rano w południowych dzielnicach Polski oraz w Lubelskiem, na Podolu i częściowo na Polesiu utrzymywało się zachmurzenie duże, miejscami z deszczem. Gdzieindziej — zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami na wybrzeżu.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła: 17 do 18 stopni na wybrzeżu, od 11 do 16 na nizinach, a od 5 do 12 stopni w górach.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły większą część Polski, za wyjątkiem Pomorza i Wielkopolski. Szczególnie obfite deszcze spadły na Podkarpaciu, w Tatrach oraz w Lubelskiem. Najwyższe wartości opadu zanotowano: 64 mm. w Przemyślu, 63 mm. przy Morskiem Oku, 59 mm. w Wiśle, 42 mm. w Cieszynie i Truskawcu, ponad 30 mm. w Zakopanem, Drohobyczu, Tarnopolu, Tomaszowie Lubelskim i w Domaczewie.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Małopolska wschodnia, Podole i Wołyń: jeszcze zachmurzenie zmienne z zanikającemi deszczami i skłonnością do burz. Nieco cieplej. Słabe wiatry północne. Pozostałe dzielnice: dość pogodnie, rankiem miejscami mgły. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Ty to ja". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Świat urojony" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Julika". Atlantic (Chmielna 33) — „Człowiek o 100 twarzach" Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Zbrodnia w Trinidad". Europa (Nowy Świat 63) — „Kwiaciarka z Prateru". Rialto (Jasna 3) — „Tajemnice salonu piękności". Filharmonja (Jasna 5) — „Rewolucja śmiechu".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

„Chińska dzielnica" w Warszawie

Skargi mieszkańców Starego Miasta

„Chińska dzielnica" ma tu, oczywiście, znaczenie przenośni. Nie idzie o Chińczyków, ale o brud, zgiełk, krzyki i nożownictwo. Możnaby sądzić, że taka „chińska dzielnica" znajduje się w Warszawie gdzieś na Ochocie, Woli czy Marymoncie. Tymczasem otrzymujemy list od jednego z naszych czytelników, który dodaje kilka nowych „wielkomiejskich" szczegółów do ogłaszanych przez nas przykładów przykrej hałaśliwości warszawskich ulic.

Nie oczekujemy, ażeby Warszawa stała się jednem z bezdymnych miast, gdzie węgiel zastąpiła elektryczność, ale przy dobrej woli i zwróceniu uwagi na te sprawy dużo dałoby się zrobić. Nieraz wystarczą bardzo proste środki, jak widać z przytoczonego poniżej listu:

P. W. R.... mieszkaniec ul. Freta, do nas pisze o zaniedbaniach w dzielnicy staromiejskiej:

„Mieszkam w Warszawie w dzielnicy Staromiejskiej od 1914 roku — w dzielnicy bardzo dusznej i ciasnej, a także i upośledzonej pod każdym prawie względem. Dom, w którym mieszkam, należy do jednych z większych kamienic, jest prawie, że nowoczesny, ma bowiem nawet windę, lecz niestety... nieczynną od 1919 roku.

Dom na Freta, posiada dwa fronty: od Nowego miasta — Freta — Zakroczymska (główna arterja Żoliborz — Cytadela) i drugi wychodzący na wąską uliczkę Kozią.

Byłoby wszystko znośnie, gdyby dom ten, nie dotykał hal targowych na ul. Świętojerskiej. Dawniej bazar miał mało handlujących, lecz od czasu kiedy magistrat przeniósł targi z Szerokiego Dunaja na Św. Jerską i od czasu, kiedy dokonywa się zwózka mięsa z rzeźni, targowica na Św. Jerskiej, stała się dla nas — mieszkańców okolicznych domów poprostu utrapieniem i piekłem. Powstała tu jakaś „chińska dzielnica".

Bardzo np. rano, zwłaszcza w porze letniej, zaczynają wciskać się w wązką uliczkę Kozią wozy i platformy naładowane mięsem czy jarzynami, woźnice kłócą się i wymyślają sobie wzajemnie, a nieraz dochodzi do bójek.

O godz. 8 rano lub wcześniej, rozkładają się handlarze na chodnikach i wykrzykują w niebogłosy, zachwalając swój towar.

W naszej „chińskiej dzielnicy" niema takiej pory doby, kiedyby nastał wreszcie spokój. W nocy do drzwi hal przychodzi właściciel jakiegoś straganu i bardzo energicznie dobija się do drzwi, a ponieważ dozorca hal niezawsze jest czuły na wezwanie nocnego „petenta", więc ten zniecierpliwiony puszcza w ruch kończyny i z całych sił zaczyna kopać nogami w drzwi. Wtedy dozorca zirytowany wychodzi nakoniec, ale już nie sam, tylko w towarzystwie tęgiego brytana, który niemiłosiernie ujada. Hałas trwa nieraz z 15 minut bez przerwy.

Często na Koziej dzieją się okropne sceny: oto poważnieni czy pijani kamraci wszczynają między sobą bójkę, przy „wyczynach" słownych nie dających się tutaj powtórzyć. I wszystko to spada na nas, biednych mieszkańców sąsiednich domów.

Prośba pod adresem władz bezpieczeństwa: Wystawić stały posterunek policyjny na Koziej (hala targowa ma dwa fronty: od Świętojerskiej czołowe wejście i drugie wejście od wąskiej ulicy Koziej) i wtedy będzie spokój. „jak makiem zasiał".

Wreszcie mam prośbę do Zakładu Oczyszczania Miasta. Nie żałujcie nam wody i polewajcie nasze brudne bruki i chodniki kilka razy dziennie, zwłaszcza w porze letniej podczas upałów i kurzu. Za wodę płacimy, zdaje się, dość duże opłaty przy komornem, za korzystanie zaś z innych dobrodziejstw miasta płacimy także dość wysoki podatek od lokali. Sądzę, że ojcowie miasta nie traktują nas, obywateli i tak już upośledzonej dzielnicy, jako obywateli drugiej klasy".

Przypuszczamy, że istotnie dałoby się usunąć wiele powodów do takich skarg, jak ów list ze Starego Miasta. Czy ul. Koźla i hale otrzymają posterunek policyjny lub przynajmniej — czy będzie zwrócona baczniejsza uwaga w porze nocnej na stosunki w „chińskiej dzielnicy"?...

Epidemja odry wśród dzieci

Zabezpieczenie surowicą uodporniającą

Odra, która obecnie, jak wiadomo, panuje w Warsziwe, uważana jest naogół za chorobę b. łagodną, którą każdy zupełnie lekko przenosi. Istotnie tak rzecz się ma z dziećmi starszemi, dla młodszych odra jest chorobą niebezpieczną, a nawet groźną. W latach szerzenia się odry, które są w Warszawie zjawiskiem perjodycznem, umiera w Warszawie na odrę 80 — 100 dzieci przeważnie w wieku do lat 2-ch, pozatem wiele chorych na odrę ginie od zapalenia płuc, które się przyłącza do odry.

Dążeniem rodziców i opiekunów powinno być uchronienie dzieci młodszych od zachorowania na odrę przynajmniej zanim osiągną 4 — 5 lat życia. W okresie epidemji działa uodparniająco t. zw. surowica uzdrowieńców, którą się zastrzykuje dzieciom zdrowym, by uchronić je od odry. Surowicę tę otrzymuje się od osób, które świeżo przeszły odrę; po odpowiedniem przygotowaniu może ona przez dłuższy czas służyć jako środek ochronny.

Lekarz leczący, albo miejski lekarz sanitarny mogą dopomóc rodzicom w zabepieczeniu młodszych dzieci przez zastosowanie surowicy uodporniającej, wyrabianej w Państwowym Zakładzie Higjeny.

Z miasta

CENY MIĘSA

Podług urzędowych danych, na 1 b. m. notowano następujące ceny mięsa wołowego za kg. w sprzedaży detalicznej: Poznań — 1 zł. 80 gr., Warszawa — 1 zł. 40 gr., Katowice — 1 zł. 25 gr., Łódź, Gdynia i Kraków — 1 zł. 20 gr., Sosnowiec — 1 zł. 10 gr., Lublin, Włocławek, Wilno, Toruń i Lwów — 1 zł., Białystok — 95 gr., Brześć nad Bugiem i Tarnopol — 90 gr., Kielce, Nowogródek i Drohobycz — 80 gr., Łuck — 70 gr., Stanisławów — 60 gr.

DZIECI WRACAJĄ Z KOLONJI

Powróciły do Warszawy dzieci z kolonji letnich Rady Szkolnej m. stoł. Warszawy w Małkini i Łomży w liczbie około 100, których pobyt na kolonjach trwał 4-tygodnie. Wobec tego przygotowano partję dzieci na drugi turnus. W środę, 24 b. m. wyjechała do Małkini druga partja dzieci, złożona około 600 dzieci.

UKARANY RESTAURATOR

Władze administracyjne przypominają, że właściciele restauracji obowiązani są pamiętać o godzinach handlu, podanych w odpowiednich zezwoleniach. Władze administracyjne ściśle przestrzegają punktualnego zamykania restauracji. Świeżo starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało za takie wykroczenie właściciela baru „Lir" (Marszałkowska 84), Stefana Hinola, na 50 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

JECHAŁ BEZ PRAWA JAZDY

Przypomina się wszystkim powożącym pojazdami konnymi o bezwzględnej konieczności posiadania przy sobie prawa jazdy. Brak takiego prawa jazdy utrudnia władzom policyjnym stwierdzanie tożsamości osoby oraz ułatwia nieposiadającym uprawnień kierowanie pojazdami, co powoduje częste wypadki. Ostatnio starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie ukarało wysoką grzywną za takie wykroczenie Jana Kurdzieja (Zaokopowa 4).

UKARANI ROWERZYŚCI

W okresie od 18 do 27 b. m. włącznie sporządzono 68 doniesień karnych na rowerzystów za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów drogowych oraz ukarano doraźnie mandatami karnemi 164 rowerzystów.



RADJO

WARSZAWA

Czwartek, dn. 25 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Piosenki (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert Zespołu Mandolinistów „Halka" z Rozdzienia-Szopienic (z Katowic). 15.30 Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. W programie utwory Fr. Schuberta. 16.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Mądry pies". 16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Edith Lorand (płyty). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Opowieści świętokrzyskie" — opowiadanie J. Gajzlera. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. z udziałem M. Kaupe (śpiew). 18.00 „Książka i wiedza". O książce Reinhardta „Eleonora Duse". 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Stanisława Miłaszewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Koncert Chóru Strzeleckiego. 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Delibes: Muzyka baletowa (pł.). 19.30 Mozart: Serenada „Eine kleine Nachtmusik" (płyty). 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem J. Wolińskiego (tenor). 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalne słuchowisko St. Balickiego p. t. „Wiosenny wiatr" (z Poznania). 22.00 Wiadomości sportowe ogólne i lokalne. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Piątek, dn. 26 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert Zespołu W. Wilkosza. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Piosenki o wojsku w wykonaniu Chóru Juranda (płyty). 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Drobne utwory R. Schumanna w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej. 16.00 „Współzależność roślin i zwierząt wodnych" — odczyt z Katowic. 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.35 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Dzieło sztuki" — humoreska Czechowa. 17.00 „Wycieczka do Czechosłowacji" — Koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana (z Krakowa). 18.00 „Szlakiem autobusowym: Przez siarczane uzdrowiska do basenu pod szczytem gór". 18.15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi dyr. B. Wallek-Walewski (z Krakowa). 18.45 Utwory charakterystyczne (płyty). 19.30 Recital śpiewaczy Eugenjusza Mossakowskiego. Akomp. K. Lewicki. 19.50 „Pirat radjowy" — Impertynencje Marjana Hemara. Monolog aktualny. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 Lekkie piosenki (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Dom wychowawczy im. Żeromskiego w Łodzi" — pogadanka. 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne i lokalne. 22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu różnych orkiestr (płyty).

Nowe targowisko

na nabiał, warzywa i owoce

Ostatnio miejska inspekcja handlowa uruchomiła sezonowe targowiska na placu miejskim przy ul. Targowej Nr. 75. Targowisko to przeznaczone jest do sprzedaży artykułów wiejskich (warzywa owoce, jagody i t. p.), oraz drobiu żywego. Opłaty targowe ustalono, poczynając od 50 gr. dziennie.

Uruchomienie tego targowiska ma duże znaczenie dla uporządkowania handlu wymienionemi artykułami w dzielnicy praskiej. Dotychczas sprzedawcy uprawiali handel domokrążny lub zajmowali miejsca na ulicach i w bramach domów, narażając się na represje ze strony policji. Obecnie na nowem targowisku sprzedawcy mogą prowadzić handel legalnie.

Dla publiczności nie bez znaczenia jest fakt, że dzięki skoncentrowaniu handlu na targowisku miejskiem, umożliwiona została kontrola jakości produktów oraz nadzór nad miarami i wagami; ponadto kształtowanie cen odbywa się na zasadzie istotnego popytu i podaży.

Wypadki i kradzieże

Trzy ofiary ruchu kołowego. Pod dorożkę na ul. Ciepłej, dostała się Rozalja Fajgenbaumowa, (Waliców 7). Doznała ona złamania prawej ręki, oraz potłuczenia twarzy i czoła.

Pod wóz, na ul. Smoczej, wpadła 13-l. Ida Frumkinówna, (Niska 59), doznając potłuczenia obu stóp.

Wreszcie pod rower, na ul. Senatorskiej dostała się 60-l. Blima Goldbergowa, (Grzybowska 13), doznając potłuczenia twarzy.

Paweł Trybula, (Kacza 20), w czasie asfaltowania podwórza domu Twarda 1, został oblany gorącym asfaltem, doznając poparzenia lewej dłoni, przedramienia i łokcia.

Wyprawa włamywacza. Witold Połoński, radca ministerjalny, (Senna 32), wyjeżdżając wraz z rodziną na wywczasy, pozostawił klucz od mieszkania u dozorcy domu, Władysława Wierzchowskiego. Wczoraj uwagę dozorcy zwrócił jakiś nieznany, elegancko ubrany mężczyzna, który skierował się frontową klatką schodową. Gdy nieznajomy przez pewien czas nie wracał, dozorca tknięty złem przeczuciem, udał się do mieszkania Połońskiego. Po otworzeniu drzwi frontowych, dozorca ujrzał nieznajomego, który szybko rzucił się do ucieczki kuchennemi schodami. Zastawszy bramę zamkniętą przez dozorczynię, włamywacz, udający przechodnia, zaczął hałaśliwie domagać się wypuszczenia go. Przybyli wywiadowcy i przodownik Dąbrowski obrewidowali ujętego, znajdując przy nim łom, nóż, wytrychy i klin do podważania drzwi. W VIII komis. włamywacz podał się za Wacława Daszkiewicza, (Browarna 18).

Samobójstwo dziewczynki. W pobliżu stacji Siedlce, pod zdążający z Warszawy pociąg, rzuciła się w zamiarze samobójczym, 11-l. Stanisława Radzimierska, uczennica szkoły powszechnej. Przyczyną kroku nieletniej samobójczyni, były podobno, niesnaski rodzinne. Zmasakrowane zwłoki dziewczynki przewieziono do kostnicy przy szpitalu miejskim w Siedlcach.

Z teatrów

Ludzie w bieli

Sztuka w 3-ch aktach Sidneya Kingsleya w Teatrze Polskim

Bohaterem tej sztuki jest młody lekarz, Ferguson, pracujący w charakterze asystenta przy boku znakomitego chirurga, profesora Hochberga. Niezwykła pracowitość, talent i oddanie pracy rokują Fergusonowi świetną karjerę. Ale ta karjera jest sprawą dalekiej przyszłości. Czekają Fergusona długie jeszcze lata żmudnej i wytężonej pracy, wymagającej całkowitej niemal rezygnacji z życia. Podobna ofiara przychodzi Fergusonowi z trudem i przemęczony pracą asystent, ulegając namowom swojej narzeczonej Laury, postanawia porzucić praktykę szpitalną, zrezygnować z dalszych studjów w Wiedniu i rozpocząć osobną praktykę. I tylko przypadek ratuje karjerę Fergusona. Na kilka dni przed ślubem z Laurą zachorowuje ciężko jedna z sanitarjuszek szpitalnych, Barbara Dennin. Ferguson, który przed kilkoma miesiącami w chwili „słabości", jak tłumaczy autor, nawiązał przelotny stosunek z Barbarą, dopiero teraz dowiaduje się, że choroba młodej dziewczyny jest następstwem źle wykonanego poronienia.

Od tej chwili rozwlekła sztuka nabiera karkołomnego tempa. Laura przypadkowo obecna przy operacji Barbary, dowiaduje się o całej prawdzie i zrywa z narzeczonym. Ferguson w imię poczucia obowiązku postanawia Barbarę poślubić, a prof. Hochberg smuci się, że najzdolniejszy z jego uczniów marnuje sobie karjerę. Na szczęście Barbara jest na tyle taktowna, iż umiera na zakażenie krwi. Laura obecuje, że będzie czekać na Fergusona, a uratowany dla medycyny Ferguson jedzie do Wiednia.

Cały ten konflikt, w ostatnich scenach mocno naciągnięty, rozgrywa się na tle wielkiego szpitala. Jest to zdaje się zasadniczy powód powodzenia sztuki Kingslea w Ameryce. „Ludzie w bieli" znajdują się w dość bliskiem pokrewieństwie z lansowanemi u nas w swoim czasie „bombami" amerykańskiemi. Powinowactwo z takimi np. „Artystami" czy „Brodwayem" polega na wspólnej wszystkim sztukom atrakcyjności ukazanego środowiska. Zdaje się, że utwór Kingsleya jest pierwszą sztuką, w której pokazano na scenie operację. A więc rekord w swoim rodzaju.

Mniej już zrozumiałym wydaje się fakt odznaczenia „Ludzi w bieli" jedną z wielkich nagród literackich Ameryki. Wartości dramatyczne „Ludzi w bieli" są nikłe. Kładąc najsilniejszy nacisk na odmalowanie środowiska szpitalnego, Kingsley rozwlókł niemiłosiernie całą sztukę, wyposażając ją w ekspozycję dłużej trwającą, niż sam konflikt. Brak ten mógłby ostatecznie ujść, gdyby podejście autora do świata lekarskiego posiadało oryginalny wyraz. Tak jednak nie jest. Idea „Ludzi w bieli", głosząca konieczność ofiarnej i pełnej samozaparcia pracy lekarzy, nie posiada głębokiego akcentu ludzkości, takich np. „Łowców mikrobów" de Kruifa. Wiele pięknych myśli trąci w „Ludziach w bieli" frazesem, inne dość biernie zresztą robią wrażenie zupełnie przypadkowych. Postacie doktorów z wyjątkiem Hochberga i Fergusona banalne i nieciekawe. Całość wydaje się niedość przemyślana i niedość opracowana.

„Ludzi w bieli" umiejętnie wyreżyserował Janusz Warnecki, z dużą naogół sprawnością odtworzywszy życie szpitalne. Niektórym tylko rzeczom, np. scenie operacji, przydałoby się żywsze tempo. Z wykonawców wysunęli się na czoło: Jerzy Woskowski (Hochberg); Janusz Warnecki (Ferguson). Bardzo dobrze zagrał rolę starego doktora Kazimierz Opaliński. Zawiodły natomiast panie. Laura Zofji Nakoniecznej dopiero w ostatniej scenie przemawiała naturalnością i szczerością, a rola Barbary nie leży w charakterze talentu Elżbiety Barszczewskiej.

Publiczności bardzo się podobała piękna sala operacyjna. Powitano ją przyjemnym szmerem i czuło się na wielu twarzach wyraźny zawód i przykrość, kiedy po zażądaniu przez prof. Hochberga lancetu kurtyna opadła. W trosce o zaspokojenie zdrowych instynktów naszej publiczności należałoby domagać się, aby w najbliższej przyszłości pokazano nam na scenie cały przebieg operacji. Żeby było efektownie, pacjent mógłby się w trakcie operacji obudzić.

Jerzy Andrzejewski.

Ulgi podatkowe

dla budujących nowe domy

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło w okólniku, że płatnik podatku dochodowego, ubiegając się o ulgi z tytułu nowowzniesionej budowli nie potrzebuje składając wiarogodny wykaz poniesionych na budowę kosztów, popierać go oryginalnemi rachunkami na każdą pozycję rozchodową. Tylko spowodu braku takich rachunków władze skarb. nie mogą uznać wykazów za niewiarogodne, lecz winny zbadać treść przedstawionego wykazu i ocenić jego wiarogodność w związku z innemi dowodami i całokształtem sprawy.

1569 podań

O koncesje na taksówki

Do 19 bm. wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego przyjął 1.589 podań od właścicieli taksówek, ubiegających się o uzyskanie koncesyj, wydał zaś 1.469 tymczasowych zaświadczeń, skierowując jednocześnie do przeglądu technicznego 1.732 dorożek samochodowych. Zgłaszający się po 19 bm. uprzedni właśc. taksówek stracili prawo do ulg, jakie im przyznawały odpowiednie ustawy.

Wydział przemysłowy przystąpił we właściwym terminie do wydawania koncesyj, ze względu jednak na masowe zgłoszenia, sprawa wydawania koncesyj uległa pewnemu opóźnieniu.

Wszyscy petenci, którzy załatwili konieczne formalności, będą mogli swobodnie kursować po mieście

Przed „dniami gór"

Z wiatrem w zawody...

Z Warszawy do Zakopanego w 6 godzin

Na dolnym peronie Dworca Głównego tłum ludzi z zaciekawieniem ogląda kremowo - czerwonego „smoka" - torpedę, która za chwilę odbyć ma swą pierwszą podróż do Zakopanego. Zewnętrznie wygląda imponująco; kształty aerodynamiczne pozwalą ją rozwinąć jej spewnością dużą szybkość. Dzięki uprzejmości Ministerstwa Komunikacji, tą „dziewiczą" podróż odbyć ma wycieczka dziennikarzy, która udaje się do Zakopanego na zaproszenie komitetu obchodu „Dni Gór".

W tłumie toczą się ożywione dyskusje. Wszystkich zaciekawia, jaką maksymalną szybkość torpeda może osiągnąć. Padają cyfry: 80, 100, 120 kilometrów na godzinę.

Na pięć minut przed odjazdem siedzimy wygodnie wszyscy w komplecie w torpedzie. Przyznaję ze skruchą, że ta próbna jazda zapowiada się dość ryzykownie, gdy się zważy, że według rozkładu jazdy przygotowanego dla torpedy, podróż z Warszawy do Zakopanego odbyć mamy w ciągu niespełna siedmiu godzin. (Dotychczas podróż ta trwa 11 godzin i to pociągiem pośpiesznym).

Ruszamy. Gładko lux - torpeda sunie po szynach. Po chwili mijamy zabudowania, Warszawa się skończyła i zaczynamy rozwijać szybkość. Licznik wskazuje 80, 95, 110 — robi nam się trochę nieswojo. Wychylenie głowy przez okna może stać się już niebezpieczne. Szalony pęd powietrza z niepowstrzymaną siłą uderza o głowę śmiałków.

— Mamy sto dwadzieścia pięć! — z triumfalną miną oświadcza nam inżynier.— Będziemy w Radomiu przed czasem.

I rzeczywiście w Radomiu byliśmy o dwie minuty przed czasem, zresztą jak i na następnych stacjach, na których zatrzymywaliśmy się przeważnie po jednej minucie.

Nie zdążyliśmy się nawet rozejrzeć „w sytuacji", kiedy zapowiedziano, że zbliżamy się do Krakowa, istotnie po niespełna trzech i pół godzinach zatrzymujemy się w Krakowie. Krótki postój i ruszamy dalej. Tutaj jednak zaczynają niektórym miny rzednąć, albowiem zbliżamy się do szeregu serpentyn. Jak też torpeda zachowa się wobec tych zakrętów? Tymczasem inżynier prowadzący ją, oświadcza nam, że ani myśli zwalniać i z łatwością wszystkie zakręty torpeda weźmie w maksymalnej szybkości. Pierwszy zakręt mijamy jak strzała ku przerażeniu pań i śmiechu panów, którzy stojąc w przejściu torpedy poupadali na ławki. Każdy następny zakręt mijamy w tem samem tempie.

Po sześciu godzinach 25 minutach dokładnie byliśmy w Zakopanem.

Z uznaniem podkreślić należy, że torpeda - lux jest polskiej konstrukcji, wykonana całkowicie w kraju, z polskich materjałów, oprócz silnika, gdyż tak mocnych silników dotychczas jeszcze nie wyrabiamy. Pomijając koszty eksploatacji i amortyzacji torpedy, przypuszczać można, że już w niedługim czasie wyprze ona lokomotywę i stanie się obok samolotu jedyną lokomocją ludzi przyszłości.

* * *

Za niespełna dwa tygodnie odbędzie się w Zakopanem impreza zakrojona na wielką skalę, która ma spopularyzować nasze góry. „Letnia stolica" Polski szykuje się gorączkowo na przyjęcie tysięcy gości, który zjadą tu w dniach 4 — 11 sierpnia na „Dni Gór".

Dobrze się więc stało, że z inicjatywy gen. Kasprzyckiego powstał komitet, który wziął sobi eza zadanie zbliżyć nasze góry do Polski, pokazać je wszystkim w ich wspaniałej szacie, zwrócić uwagę na górali, jak żyją i pracują.

Pierwsze „Dni Gór", które rok rocznie będą odbywać się w różnych miejscowościach górskich, pokażą nam Zakopane. Aby jednak nie były one czysto lokalne, w ciągu całego tygodnia przesuną się przed oczami publiczności górale z całych Karpat, którzy grupami będą popisywać się w poszczególn. dniach, a więc 4 sierpnia wystąpią przedstawiciele regjonu podhalańskiego, 5 sierpnia huculskiego, 6 — druga część regjonu podhalańskiego, 7 — regjon śląski, 9 — wystąpi 160 bojków, 10 — odbędzie się wieczornica reprezentacyjna, w której udział wezmą wszystkie grupy góralskie, zaś na zakończenie „Dni Gór" 11-go przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej. Dzień ten zapowiada się niezwykle uroczyście. Po imponującej defiladzie, która stanie się pokazem całego folkloru odbędzie się olbrzymi festyn góralski.

Jak widać z tego, każdy, kto w tych dniach będzie w Zakopanem, będzie miał możność zapoznać się szczegółowo z życiem, sztuką, obyczajami i przemysłem całej góralszczyzny. A niewiele osób może pochwalić się ich znajomością.

jes.

Nauczyciel-polakożerca

potępiony przez sąd

POZNAŃ, 24.7. Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę red. Henryka Przyborowskiego, oskarżonego przez nauczyciela Majewskiego o zniesławienie. Red. Przyborowski przypomniał w prasie poznańskiej przeszłość Majewskiego, który obecnie jest czynny nauczycielem polskim, a w latach niewoli był nauczycielem pruskim i bił dzieci polskie za używanie języka polskiego. Wychodząc z założenia, że postępowanie Majewskiego zasługuje na publiczne potępienie, sąd zwolnił red. Przyborowskiego od winy i kary.

Ulgowe paszporty do Austrji

dla każdego

Biura podróży otrzymały nowe wyjaśnienia w sprawie wydawania ulgowych paszportów do Austrji. Wyjazdy do Austrji nie podlegają żadnym ograniczeniom. Osobom udającym się do Austrji na okres nie dłuższy niż 5 tygodni, wydawać będą władze administracyjne paszporty ulgowe po 80 zł. Podania o ulgowe paszporty wielokrotne będą przez władze wydawane po uprzedniem zbadaniu potrzeby wyjazdu i t. d. Paszporty przy zbiorowych wycieczkach kilkudniowych do Austrji są bezpłatne, pobierana jest jedynie 5 zł. opłata stemplowa.

Rejestracja broni

znalezionej u samobójców i przestępców

Główny Komendant P. P. wydał zarządzenie o wprowadzeniu w Centrali Służby Śledczej rejestracji broni znalezionej u samobójców i pochodzącej z napadów bandyckich, kradzieży, przemytu i morderstw. W tym celu utworzone będą w centrali Służby Śledczej specjalne kartoteki, i Urzędy śledcze przesyłać będą broń Głównej Komendzie. Zarządzenie Głównego Komendanta ma na celu zwalczanie samobójstw, zbrodni i t. p. przez stwierdzenie miejsca pochodzenia broni, pozatem umożliwi ono prowadzenie dokładnej statystyki.

Dwa nienumerowane stoiska

firmy „Whole-Worth" w Katowicach

KATOWICE, 24.7. Afera podatkowa Cimberknopfów budzi dalej żywe zainteresowanie. Zeznania świadków, przesłuchanych przez sędziego śledczego, potwierdziły wyniki rewizji.

W czasie rewizji stwierdzono m. in., że w oddziale katowickim „Whole - Wortha" znajdowały się między stoiskami numerowanemi także dwa stoiska nienumerowane. Cały towar dostarczany do stoisk nienumerowanych nie przechodził przez księgi, a pieniądze z dziennego targu tych stoisk szły wprost do kieszeni Cimberknopfów.

Jak słychać, kapitał zakładowy firmy „Whole - Worth" wynosił pół miljona złotych, z których w chwili wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Izaak Cimber wycofał 400 tys. złotych. Właściwie więc w ostatnim czasie kapitał zakładowy wynosił jedynie 100 tys. zł., które stanowiły niedostateczną gwarancję dla dostawców tej firmy.

Jest rzeczą ciekawą, że wszystkie sprawy związane z prowadzeniem interesów w składach firmy „Whole - Worth" prowadzą nadal przebywający w areszcie śledczym prokurenci firmy Cimberknopfowie i w tym celu doprowadza się ich codziennie z aresztu pod eskortą policji do biur firmy, gdzie w ciągu pół godziny pod nadzorem wywiadowców podpisują weksle, korespondencje i t. p.

Bezrobocie

Oficjalne dane bezrobocia (liczba zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy), wykazują za tydzień 13—20 bm. dalszy spadek o 14.559, czyli blisko o 4 i pół proc., gdyż obecny setan rejestrów wnosi 333.193. Najsilniej stosunkowo spadła oficjalna liczba bezrobotnych, wskutek zatrudnienia na robotach publicznych, w okręgach warszawskim (przeszło o jedną czwartą) i łódzkim (blisko o jedną piątą), słabiej nieco w samych miastach Łodzi (o 9 proc.), Warszawie (o 3 i pół proc.) i Poznaniu (o 1 i pół proc.), najsłabiej zaś w Zagłębiu węglowem, gdyż na G. Śląsku spadek bezrobocia wynosi tylko pół proc., w Sosnowcu zaś wykazuje ono pół procentowy wzrost.

W pozostałych częściach państwa rejestry bezrobotnych zmniejszyły się naogół o niespełna 5 proc.

Tragiczna śmierć

w obozie harcerskim

POZNAŃ, 24.7. — W obozie w Wojnowie pod Obornikami podczas odbywania w nocy służby wartowniczej zasnęły dwie wartowniczki, a w chwilę później z trzecia, Krystyna Petzówna z Poznania, która trzymała w ręku zapaloną świecę. Gdy harcerka zasnęła na warcie, zajęło się na niej ubranie. Petzówna wskutek odniesionych poparzeń zmarła w szpitalu w Poznaniu.

Dyrektor gimnazjum

oskarżony o ubliżenie uczniowi

LWÓW, 24.7. Jak donoszą ze Stanisławowa, dużą sensację w kołach inteligencji wywołała sprawa o oszczerstwo przeciwko dyrektorowi II gimnazjum państwowego Stanisławowi Umańskiemu. W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Uczeń 7-ej klasy gimnazjum, Zbigniew Scholtz, syn kasjera Banku Krajow. podjął u dyr. Umańskiego 10 zł. na pokrycie kosztów, związanych z wypożyczeniem kostjumów do przedstawienia amatorskiego w gimnazjum. W parę dni później wypożyczono ponownie te kostjumy do innego przedstawienia, urządzonego przez tą samą drużynę harcerską, jednak honorarjum za wypożyczenie ich nie wpłacono. Towarzystwo chórów i teatrów ludowych, gdzie kostjumy pożyczano, zwróciło się wówczas do dyrekcji zakładu, żądając zwrotu kostjumów i uiszczenia należności za ich użycie. Dyr. Umański, który nie wiedział, że chodziło tym razem o drugie przedstawienie, w mniemaniu, że Scholtz nie uiścił pobranych z dyrekcji 10 zł. wystosował do matki ucznia list, w którym zakomunikował rodzicom, że syn ich otrzymane 10 zł. zużył na inne cele. Listem tym uczuł się dotknięty ojciec ucznia i wniósł do sądu przeciwko dyr. Umańskiemu skargę o oszczerstwo. Rozprawę odroczono.

Powitanie zbiegłej żony

która wróciła do męża

POZNAŃ, 24.7. — W Mogilnie przed tygodniem wywołała wielkie wrażenie romantyczna ucieczka podeszłej już wiekiem pary: 52-letniego Małysty i 43-letniej Heleny Kiersztowej, mężatki i matki trojga dzieci. Oboje za pod nietą spóźnionych sentymentów wyjechali w niewiadomym kierunku.

Gdy romans szybko przeminął, Kiersztowa napisała list do swego męża, w którym donosi, że zaszła w tym wypadku „pomyłka" i wobec tego wkrótce wróci. Po tem zawiadomieniu mąż wyjechał naprzeciwko żony na stację kolejową.

Tymczasem w Mogilnie, gdzie ucieczka statecznej, zdawałoby się, niewiasty wywołała olbrzymią sensację, ludność do wiedziała się o powrocie leciwej trzpiotki i tłumy podążyły na dworzec kolejowy, ażeby ją powitać. Zakochaną parę przyjęto śmiechem i złośliwemi docinkami, a pochód do miasta odbył się w ten sposób, że romantyczni zbiegowie musieli iść przodem, za nimi podążał mąż Kiersztowej... z długim kijem w ręku, dalej zaś szedł tłum gawiedzi ulicznej, udając pochód weselny.

Koń w czarnym czapraku

odwiedza grób swego pana

KATOWICE, 24.7. Od kilku dni zwraca uwagę mieszkańców Bielska wierzchowiec, pokryty czarnym czaprakiem, którego prowadzi dwóch chłopców ulicami miasta. W pierwszym dniu tej dziwacznej wędrówki niesiono przed wierzchowcem wieniec.

Wędrówki te odbywają się na skutek testamentu, który zostawił zmarły przed kilku dniami restaurator Hugo Findeis, który był rzeźnikiem końskim i dorobił się znacznego majątku. W testamencie ś. p. Findeis polecił, by tylko żona uczestniczyła w jego pogrzebie, natomiast córce swej zabronił pójść na cmentarz. W testamencie postanowił również, by na grób jego przyprowadzano mu codziennie jego ulubionego konia, którego dosiadał jeszcze jako wachmistrz 3 pułku dragonów niemieckich. Dziwaczne rozporządzenie restauratora spadkobiercy starannie wykonują.

Nowe autokary

dla komunikacji powiatowej

Dla potrzeb powiatowej komunikacji samochodowej jest na ukończeniu budowa 8 nowych dużych luksusowych wozów, do których podwozia wykonano zagranicą, a karoserje wykańczane są w fabrykach krajowych. Nowe wozy mieścić będą każdy około 30 osób, nie licząc miejsc przeznaczonych dla obsługi. Wszystkie wozy obliczone są na zapewnienie publiczności maksimum wygody, z uwzględnieniem wszystkich najnowszych w tej dziedzinie ulepszeń.

ABC SPORTOWE

Niemcy przegrali dubla

Ameryka prowadzi 2:1

W Wimbledonie, w drugim dniu międzystrefowego meczu tenisowego o puhar Davisa Ameryka — Niemcy, rozegrano grę podwójną.

Po bardzo zaciętej walce, trwającej 2 i pół godziny, zwycięstwo odniosła para amerykańska Allison — van Ryn, bijąc parę Cramm — Lund w 5 setach 3:6, 6:3, 5:7, 9:7, 8:6.

Ameryka prowadzi 2:1.

Kto startuje

Na torowych mistrzostwach Polski

Dziś, we środę, o godz. 20-ej odbędą się w Warszawie na Dynasach torowe zawody kolarskie o mistrzostwo krótkodystansowe Polski. Do mistrzostw zgłosiło się ogółem 13 zawodników, w tem 10 z Warszawy, 3 z Łodzi. Startują mianowicie: Pusz, Oleckі, Frączkowski, Łączyński, Dzięcioł, Dubrawski, Majewski, Panak, Kaczmarski, Popończyk, Einbrodt, Zimmermann i Raab. Z tych zawodników jedynie start Panaka jest wątpliwy ze względu na niedawno odniesione kontuzje.

Wiedeński Wacker zwycięża

reprezentację Borysławia 8:2

W Borysławiu odbył się mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Wackerem a reprezentacją Borysławia. Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 8:2 (4:0).

Podczas meczu padał ulewny deszcz.

Goście mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pickarek (4), Wenz, Frisch, Braun i Hanreiter po jednej. Dla Borysławia obie bramki zdobył Ockerman z Kadimy.

Dziś we środę, gra Wacker w Przemyślu z reprezentacją Polonji i Czuwaju.

Przedolimpijski obóz piłkarzy

liczy 31 zawodników

W Warszawie rozpoczął się treningowy obóz piłkarzy z udziałem 31 zawodników.

Z bramkarzy biorą udział: Albański, Keller, Mrozek i Piasecki. Obrońców zgromadziło się 6-ciu: Martyna, Bulanow, Michalski, Gwoździński, i Joksz. Pomocników jest 9-ciu, mianowicie: Dytko, Haliszka, Szczepaniak, Przeździecki II, Kotlarczyk II, Nowakowski, Wasiewicz, Dziwisz, Lesiak. Najwięcej jest oczywiście napastników, są to: Gemza, Piec, Łysakowski, Sontag, Kniola, Swięcki, Matjas, Szerfke, Więcek, Wostal, Nawrot, Wodarz.

We czwartek mają przyjechać na obóz Wilimowski i Niechcioł. Kierownikiem obozu jest kpt. związkowy Kałuża, trenerami zaś Otto i Spojda. Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach inż. Kuchara. Program obozu obejmuje wykłady teorji i taktyki gry, gimnastykę, zajęcia praktyczne na boisku i t. d.

Najazd piłkarzy zagranicznych

W czasie trwania obozu piłkarskiego rozegrane będą w Warszawie dwa sensacyjne mecze pomiędzy mistrzem Austrji, Rapidem, a dwiema reprezentacjami Polski, ustalonemi z graczy obozu treningowego. Mecze odbędą się 31 b. m. i 1 sierpnia.

W dwa dni po gościnie Rapidu wiedeńskiego, a mianowicie 3 sierpnа od będzie się w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Legją a słynną drużyną węgierską Ujpest. Następnego dnia Węgry rozegrają mecz w Krakowie z Wisłą.

Krakowska Garbarnia otrzymała propozycję od drużyny hiszpańskiej, Levathes, na rozegranie sześciu spotkań w Polsce. Wobec tego, że warunki finansowe Hiszpanów są względne, Garbarnia zwróciła się do Ruchu, Pogoni, Legji i Warty o wspólne sprowadzenie tej drużyny. Bylaby to pierwsza wizyta hiszpańskich piłkarzy w Polsce.

Więcek wygrał

wyścig Sokoła

Wyścig kolarski Bydgoskiego Sokoła na dystansie 150 km. wygrał Więcek (Resursa Łódź) w czasie 5:28:10. Drugie miejsce zajął Cyran (AKS - Warszawa) w czasie 5:34:15. Trzecim był Kluj (Cegielski Poznań), czwartym Kołodziejczyk (Łódź).

Ogółem startowało 17 zawodników, wyścig ukończyło 12.

Belg Maes

na czele Tour de France

XVI etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji prowadził z Luchon do Pau na trasie dług. 194 km. Zwyciężył w tym etapie Włoch Morelli w czasie 7:12:22.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Belg Maes w czasie 105:54:42. Na drugie miejsce wysunął się Morelli, który jest za Belgiem o niecałe 3 min. Trzecie miejsce zajmuje Belg Verwecke. Pierwszy Francuz Speicher znajduje się dopiero na piątem miejscu.

Nowiny lekkoatletyczne

Janusz Kusociński objął kierownictwo sekcji lekkoatletycznej pań Warszawianki.

Znana lekkoatletka Mondralówna dokooptowana została do zarządu WOZLA, jako referentka spraw kobiecych.

Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań o puhar „Wieczoru Warszawskiego" odbędzie się w Poznaniu w dni 31 sierpnia i 1 września.

Petkiewicz zaproszony został do Paryża na sensacyjny pojedynek z Nurmim i Ladoumegue'iem.

Oszust w mundurze oficera

robi zamówienia dla 2-go p. szwoleżerów

GDYNIA, 24.7. W Chylonji został aresztowany pochodzący z powiatu lipnowskiego 26-letni Jan Gapski, z zawodu czeladnik rzeźnicki, ostatnio zamieszkały w Cisowie w powiecie morskim.

Gapski od dłuższego czasu uprawiał na terenie województwa pomorskiego oszukańcze afery w ten sposób, że w przebraniu oficera wojsk polskich jeździł po folwarkach i większych gospodarstwach, robiąc zamówienia na zboże, siano i słomę, które miał rzekomo dostarczać jako oficer prowiantowy do drugiego pułku szwoleżerów w Starogardzie.

Zamówiony towar Gapski odbierał samochodami, ładował go do wagonu i sprzedawał w innem miejscu, gospodarzom zaś oświadczał, że pieniądze otrzymają w umówionym terminie. Kiedy dostawcy zgłaszali się we wskazanem przez oszusta miejscu po odbiór gotówki za dostarczony towar, przekonali się, że pieniądze albo już zostały pobrane względnie że pułk takiego towaru nie otrzymał i nikogo nie upoważniał do zrobienia zakupów, lub że wogóle podobny oficer nie jest w pułku znany.

Gapskiego zaaresztowano i przekazano do dyspozycji Sądu Okręgowego w Gdyni, poczem został on osadzony w więzieniu w Wejherowie.

Zamiast 10.000 zł.

dwa weksle

zaprotestowane

KATOWICE, 24.7 W sklepie obuwia „Salamandra" dokonano zamiany teczki w ten sposób, że kupiec Inwald z Będzina zamiast swej teczki skórzanej, w której było 10.000 zł. w banknotach polskich i francuskich, oraz 3 zagraniczne paszporty znalazł drugą teczkę z zawiadomieniem o zaprotestowaniu dwóch weksli, adresowanych do Bociana i Grzywnowicza. Policja stwierdziła, że Grzywnowicz jest znanym złodziejem kieszonkowym.

Jak będzie wyglądać

Raj kobiet w 2.000 r.

Artykuł angielskiego doktora-kobiety

Znana lekarka angielska, dr. Elisabeth Sloan - Sheffer opublikowało ostatnio artykuł, poświęcony kobietom, które żyć będą w r. 2000. Jak wynika z tego elaboratu, dr. Elisabeth Sloan - Sheffer widzi życie naszych prawnuczek w barwach bardzo różowych — jednem słowem będzie to istny raj kobiecy na ziemi.

PRZEDŁUŻONA MŁODOŚĆ

Przedewszystkiem więc sprawa najważniejsza — kobiety będą młode bardzo długo. To, o co dzisiaj zabiegają z takim nakładem wysiłku i kosztu, będzie w roku 2000 dostępne dla każdej śmiertelniczki. Wszystkie kobiety staną się młode, piękne i zdrowe, a przedewszystkiem zdrowe — jak twierdzi angielska lekarka, — gdyż zdrowie jest podstawą zarówno urody, jak i młodości. Medycyna oraz produkcja lekarstw dojdzie do tak nadzwyczajnych wyników, że choroby, dziś trapiące ludzkość, zanikną zupełnie. Nikt nie będzie słyszał naprzykład w r. 2000 o reumatyźmie, a katar będzie chorobą tak rzadką, jak w dzisiejszych czasach rzadką bywa epidemja cholery lub zarazy morowej.

Jedyną „chorobą", z którą będzie musiało walczyć ciało ludzkie — będzie starość. Ale i ta dzięki medycynie zostanie przezwyciężona: kobiety 50-letnie będą zaliczone do podlotków, do istot młodych, pięknych i świeżych, promieniujących urodą i posiadających wspaniałe włosy, zęby i cerę. Jakież to cudowne środki mają zapewnić młodość? Tu dr. Elisabtch Sloan - Sheffer nie udziela bliższych wyjaśnień, zadawalniając się tylko żartobliwą aluzją na temat czarodziejskich środków ze sproszkowanej ropuchy — medykamentu dawnych alchemików, wynalazców eliksiru młodości.

GOSPODARSTWO DOMOWE W R. 2000.

Oczywiście, że do utrzymania tej idealnej młodości 50-letnich kobiet, przyczynią się według zapewnień lekarki i warunki mieszkaniowe i nowocześniejszy sposób prowadzenia gospodarstwa domowego. Przejrzyjcie już choćby dzisiejsze prospekty i katalogi nowoczesnych will i mieszkań, zapewniających maksimum powietrza i słońca — w takich udoskonalonych warunkach będzie kobieta w r. 2000 konserwować swoją rozkwitającą urodę.

Minimum czasu i zmęczenia pochłaniać będzie zajęcie się gospodarstwem domowem. Nasze wnuczki w r. 2000 nie będą znały dymiących kuchen, wadliwie zbudowanych pieców, szkodliwych dla płuc i cery kuchenek gazowych. We wszystkich domach mieszkalnych zainstalowane będą kuchenki elektryczne, oprócz porcelanowych garnków z niepękającej, ogniotrwałej porcelany nikt nie będzie używał żadnych innych naczyń.

Ponadto kobiece bóstwo w roku 2000 nie będzie znało ponurych tragedyj zmywania statków po obiedzie. Piękna pani nie będzie maczała paluszków w brudnej, tłustej wodzie, nie bedzie parzyła rączek i niszczyła delikatnej skóry ostremi proszkami do czyszczenia naczyń. Wszystkiego tego uniknie się w ten sposób, że wogóle po każdorazowym posiłku cały serwis użyty do obiadu, czy podwieczorku ,lub śniadania poprostu wyrzuci się lub spali, gdyż wszystkie talerze czy filiżanki będą papierowe. Dzięki temu szczęśliwa kobieta z r. 2000 zaoszczędzi masę czasu, który niewątpliwie będzie wolała poświęcić na sport, rozrywkę i pielęgnowanie urody. Nie myślcie także, że nasze prawnuczki będą znały przyrząd zwany odkurzaczem. Odkurzacz będzie zależał do sprzętów antycznych, gdyż ówczesne mieszkania będą urządzone w ten sposób, że nie będzie w nich wcale pyłu. To gwarantuje naszym prawnuczkom posiadanie pięknej cery.

NOWE POTRAWY — LUDZKOŚĆ SMAKOSZÓW

Wszelkie pomysły na temat odżywiania ludzkości w następnych stuleciach zapomocą pigułek, lub ekstraktów — są jak twierdzi angielska lekarka conajmniej chybione. Nic podobnego. Ludzie z r. 2000 będą mieli podniebienia jeszcze bardziej wyrobione i wymagające niż my, w czasach dzisiejszych. Toteż przewidywane jest, że sztuka kulinarna dojdzie do niezwykłej perfekcji, że przyrządzane będą zupełnie nowe i bardzo wyrafinowane potrawy, oraz że napewno sztuka ogrodnicza wydoskonali się tak, że wyprodukuje nowe, dotychczas nieznane, odmiany warzyw i woców.

ODWIECZNY INSTYNKT

Wszystko więc będzie nowe, kończy swój artykuł dr. Sloan-Scheffer, jedno tylko zostanie podawnemu, a mianowicie nieprzemożony instynkt macierzyński. Kobiety z r. 2000, tak, jak ich prababki będą chciały mieć dzieci, będą pragnęły je wychowywać i prawdopodobnie poświęcać im więcej czasu, niż matki dzisiejsze. Oczywiście te wszystkie warunki, w jakich znajdować się będzie szczęśliwa kobieta z r. 2000, będą temu sprzyjać w całej pełni.

Z małej kawiarenki na tron książęcy

Karjera „czekoladowej panienki"

W sezonie „ogórkowym" Paryż zawsze łaknił sensacji. W tym sezonie sensacji tej, i to niebylejakiej, dostarczył egzotyczny władca Aga Han Bahram. Aga Han jest od dłuższego czasu pupilkiem Paryża, a wszystkie pisma ilustrowane pełne są jego podobizn.

Przyczyną popularności tego władcy indyjskiego państewka, a zarazem posiadacza olbrzymiej fortuny, było zdobycie przez konia z jego stajni tegorocznej nagrody w wyścigu „Derby".

Nie to jednak jest właściwą sensacją. Sensacją było co innego, a mianowicie „czekoladowa panienka", Andrée Garonne. Andrée sprzedawała w Vichy, gdzie egzotyczny gość przebywał na kuracji, czekoladę i pierniki w maleńkiej cukierence. Codziennie po wypiciu swojej porcji wody ze źródła Celestine Aga Han wstępował do maleńkiej cukierenki, gdzie nabywał słodkie ciasteczko, którem przegryzał wypitą wodę.

W tym właśnie sklepie sprzedawczynią była mała Andrée i w tym właśnie sklepie los się do niej wspaniałomyślnie uśmiechnął. Aga Han, egzotyczny władca z dalekich Indyj, oświadczył się o rękę małej sprzedawczyni czekolady z Vichy. No, cóż, bajki zdarzają się i w życiu...

Ale mała Andrée postanowiła sobie zakpić z bajki i na oświadczyny miljonowego adoratora odpowiedziała: nie! Dopiero namowy członków świty Agi Hana wpłynęły na zmianę zdania małej Andrée, która po długim namyśle zgodziła się podzielić losy swojego książęcego małżonka. Obecnie zdaje się, że Andrée jest zupełnie szczęśliwa, gdyż jest bądźcobądź w tej chwili najbogatszą i najbardziej popularną kobietą w Deauville, gdzie młoda para przebywa i spędza „miodowy miesiąc".

Płyta gramotonowa z miauczeniem kota

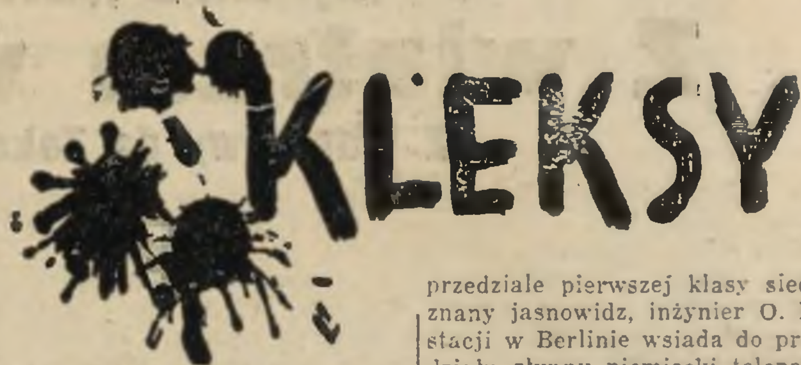
Płoszy myszy

We Francji odkryto nowy, wysoce oryginalny sposób walki z gryzoniami. Jak stwierdzono, z mieszkań, w których gra radjo, myszy i szczury wynoszą się w przeciągu krótkiego czasu. Ten sam skutek wywołuje odgłos gramofonu.

W tych dniach w pewnej miejscowości w stodole bogatego gospodarza, szczególnie nawiedzonej przez myszy, przeprowadzono ciekawy eksperyment. Na klepisku rozrzucono kawałk wędzonej słoniny, poczem puszczono w ruch gramofon, nakręcany automatycznie co pół godziny. Gramofon grał przez 24 godziny. W tym czasie ani jedna mysz nie pojawiła się w stodole, jakkolwiek dawniej było ich tam pełno.

Eksperyment ten zachęcił jedną z francuskich wytwórni do produkcji płyt, odtwarzających różne niuanse miauczenia kotów. W ten sposób rolnicy francuscy trapieni plagą myszy i szczurów, będą mogli łatwym sposobem pozbyć się szkodliwych gryzoniów.

Podróżuj samolotem



Anegdoty

KRAJOBRAZ

Jadąc w Ameryce autem, czy koleją, widzi się po obu stronach drogi na drzewach, słupach i specjalnych rusztowaniach ogromne plakaty reklamujące najprzeróżniejsze fabrykaty. Pewnego Anglika, który odbył dłuższą podróż własnem autem, zapytano:

— Jak się panu podobają nasze okolice i krajobrazy?

— Cudowne — odparł podróżny. — Jakie wspaniałe opony samochodowe!!! Pyszne mydła toaletowe, piękne obuwie! Świetne środki przeciw odciskom!...

CHCIEĆ A MÓC

Dyrektor jednego z warszawskich teatrów napisał list do autora dramatycznego, pana B. W., którego sztuki cieszyły się zazwyczaj dużem uznaniem publiczności i „robiły kasę", czy mógłby napisać specjalnie dla jego teatru nową sztukę?

Autor odpisał:

— Owszem, mógłbym, ale nie chcę. Niech pan się zwróci do mego kolegi, pana H. On napewno zechce, chociaż nie będzie mógł.

PONAD SIŁY

Policjant warszawski zatrzymuje jakiegoś automobilistę, który jechał z nadmierną szybkością.

— Jak się pan nazywa? — pyta wyjmując z kieszeni notes i ołówek.

— George William Humphrey Llewellyn O'Wlordwellin!...

Policjant chowa notes z rezygnacją.

— Niech się pan stara, żebym pana więcej nie złapał! — dodaje groźnym tonem.

TELEPATJA

Pociąg Warszawa — Paryż. W przedziale pierwszej klasy siedzi znany jasnowidz, inżynier O. Na stacji w Berlinie wsiada do przedziału słynny niemiecki telepata, Mister Haus. Pociąg rusza w dalszą drogę.

Panowie ukradkiem spoglądają na siebie, a po chwili z uwagą wpatrują się sobie w oczy. Mija godzina. Dwie. Panowie siedzą bez ruchu. Nagle inżynier O. zrywa się i woła:

— Jeżeli pan w dalszym ciągu ma zamiar się ze mną sprzeczać, to w tej chwili wyjdę z przedziału!!

PANIKA

Jeden z teatrów warszawskich wystawił w ubiegłym sezonie nową komedję pana K. Była ona jednak znacznie słabsza od poprzednich utworów świetnego humorysty.

W dniu premjery publiczność zapełniła widownię po brzegi. Jednak pod koniec pierwszego aktu, kilkunastu widzów opuściło teatr. To samo powtórzyło się podczas drugiego aktu, tym razem jednak liczba uciekających zwiększyła się znacznie. Wtem pan K. zrywa się z miejsca, wskakuje na krzesło i woła donośnym głosem:

— Stójcie! Najprzód kobiety i dzieci!!

POJEDNANI

W roku 1925 udało się ministrowi Painlevé skleić gabinet koalicyjny. Między innymi zostali ministrami Briand i Caillaux, dwaj zacięci wrogowie. Przed rozpoczęciem posiedzenia zwraca się Painlevé do przeciwników:

— Panowie, zapomnijcie o dawnych urazach. Ojczyzna tego od was wymaga.

Briand i Caillaux podają sobie ręce.

— Życzę panu wszystkiego, czego pan mi życzy — odzywa się Caillaux do Brianda.

— Już pan zaczyna? — powiada Briand.

Jur.

Woda na wagę złota

Zbliżająca się wojna stworzyła nowy handel

W związku z wojennemi przygotowaniami w Afryce Wschodniej powstała tam nowa intratna gałąź handlu... woda!

Olbrzymie obszary Erytrei, Somali i Abisynji pozbawione są zupełnie wody, którą przemyślni kupcy arabscy żydowscy i egipscy sprowadzają specjalnemi cysternami samochodowemi aż z Sudanu. Bańka wody, zawierająca 10 litrów, kosztuje już teraz 1 lira. Woziwody się bogacą.

Antoni Marczyński 131)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Wieść o tem historycznem wydarzeniu dotarła z Fortu Makum do Czaoping szybko, bo już pod koniec listopada i bezgranicznie przygnębienia Bahadura. Ongi liczył na terorystów Lohar Bary, później na transport broni, jakiej miał mu dostarczyć Freddy Prado, a kiedy jedno i drugie zawiodło, liczył już tylko na Niemców, że dzięki swej potędze militarnej rozgromią Anglików, że ta klęska Anglji w Europie będzie początkiem końca jej panowania w Azji. Lecz znowu spotkał go zawód: Niemcy skapitulowali, wojnę wygrali Anglicy, a tem samem dzień, w którym Birma odzyska niepodległość (czyli Bahadur odzyska tron Birmy), odsunęły losy na długie lata.

— Ja tego dnia pewnie już nie dożyję,—rzekł ze smutkiem.

Później zaś, pogodziwszy się z tą myślą, zaczął pocieszać się tem, iż na nim ród książąt Pagan nie wygaśnie. On, Bahadur, ma córkę, Szamę, ma siostrzenicę Premlatę i dwóch siostrzeńców. Starszy z nich, Prakasz, to zdrajca; pojechał do Europy walczyć za Anglików. Tej zakały rodziny nie należy brać w rachubę, ale jest także Niszi. Chłopak ma siedemnaście lat, wiek w sam raz do żeniaczki. Lecz przedewszystkiem należy wydać zamąż Premlatę, która, jak na stosunki indyjskie, jest już właściwie starą panną, bo liczy sobie osiemnaście wiosen. W tym wieku jej matka, Kamala, miała troje dzieci, lub conajmniej dwoje.

— Nie mów, że osiemnaście, bo jej nikt nie zechce.

— Piętnaście, powiem, — odparł sędziwy Dewadatta, który miał jechać w dziewosłęby w krainę Shan, — i wyszukam jej najurodziwszego sabwasa.

Bahadur zmył mu za to głowę porządnie; tu wcale nie chodzi o to, by przyszły mąż Premlaty był przystojny, niech będzie potwór, czy kaleka, byle posiadał jaknajwiększy mir u swoich!

— A jeśli taki nie zechce jej?

W delikatny sposób Dewadatta przypomniał Bahadurowi, że jego siostra niegdyś popełniła mezaljans, wychodząc za Bengalczyka Hangwaniego, który wśród swoich przodków nie miał żadnego radży ani na lekarstwo. Skutkiem tego Premlata właściwie nie jest księżniczką...

— Niestety, niestety...

Uradzili wkońcu, że Premlata otrzyma w posagu pół miljona funtów szterlingów; na to złakomi się chyba każdy sabwas. (Sabwasami zowią górale Shan swoich władców kilku spośród tych kacyków cieszy się większą niezależnością od Anglji, niż naprzykład potężny Nizam z Hajderabadu, lecz nawet najbiedniejszy radża indyjski spogląda na sabwasa tak, jak arystokrata z krwi i kości na wojennego dorobkiewicza).

— Czy ja przypuszczałem dawniej, że dla mojej siostrzenicy będzie szukał męża wśród tych śmierdzących pastuchów! — westchnął Bahadur.

Potem jął przynaglać do pośpiechu guzdrającego się staruszka.

— Nie zwlekaj, Dewadatto. Premlata musi zostać mężatką, zanim upłynie pora deszczów, zanim wróci syn Thumby.

Dewadatta wyjechał więc na południe już w grudniu. W tym samym miesiącu syn czarownika Thumby wynalazł sobie nowe zajęcie, nie męczące, miłe, chociaż mało zyskowne, bo dorywcze; zawód ten po hindostańsku wabi się: naukra, albo: czokra, po angielsku: boy. Jak wiadomo, żaden szanujący się biały nie podróżuje po Indjach bez służącego, który pełni funkcje tłumacza - przewodnika, opiekuje się bagażem, opędza natrętnych żebraków, chroni swojego pana przed wyzyskiem ze strony szoferów, woźniców, tragarzy, praczek, bazarników i t. p., a sam wyzyskuje go jak może, pobierając za jego plecami wysoką prowizję od każdej tranzakcji. Nie może postępować inaczej, bowiem on również musi składać haracz portjerom hotelowym, aby go polecali przyjezdnym i nieraz musi czekać pół roku, zanim przyjdzie na niego kolejka; przecież boy'ów są setki, tysiące.

Z końcem grudnia Thumba - junior „złapał" klienta na cztery tygodnie, objechał z nim pół Indyj, zarobił ponad 70 rupij, które przejadł doszczętnie w ciągu następnych dwóch miesięcy przymusowej bezczynności. Ruch turystyczny jeszcze nie odżył po wojnie i źle działo się boy'om. Toteż ogólną zazdrość wywołała wśród nich wiadomość, że „Grand - Hotel" szuka nagwałt „olbrzyma z Birmy". Dlaczego właśnie jego? To przybłęda, nowicjusz, może złodziej, a tu jest tylu bezrobotnych boy'ów, weteranów, którzy przed wojną bogatych lordów obwozili po całych Indjach i posiadają od nich „czszitis" (świadectwa) lekko tylko sfałszowane. Lecz portjer z „Grandu" był uparty; zagroził bojkotem kalkuckim boy'om, jeżeli mu nie przyprowadzą znienawidzonego konkurenta, dzięki czemu „olbrzym z Birmy", wygłodzony, zmizerniały, zdyszany po długim biegu naprzełaj, zameldował się w gmachu przy Chowringhee - Road już nazajutrz, czyli dnia 6-go kwietnia.

— Jeżeli dasz mi trzydzieści rupij, — zaczął portjer...

— Dam, — wtrącił bez wahania przybyły, choć nie miał przy duszy ani ćwierć anny, a cóż dopiero mówić o rupjach! Już prawie zapomniał, jak wyglądają te miłe srebrne monety.

— Więc dzisiaj zażądasz zaliczki i wypłacisz mi moją część. A teraz słuchaj uważnie...

Wytresowany należycie Thumba - junior stanął przed obliczem swojego nowego pana. Ten przystojny mężczyzna z włosami białemi, jak mleko i dziwnie przytem młodą twarzą, był pono amerykańskim multimiljonerem i nazywał się mister Prado. Lecz uwagę boy'a przykuła nietyle fizjognomja przyszłego chlebodawcy, co jego... pudełko z cygarami. Całkiem podobne do tych jesnych cygar, tylko znacznie grubsze palił masowo za dawnych, dobrych czasów, jak palą je w Birmie wszyscy, mężczyźni, kobiety i młodzież. „Czurut" zwie się takie cygaro Birmańskie, a Thumba - junior tęsknił za niem w tej chwili mocniej, niż za miską ryżu, chociaż od dwóch dni nie miał nic w ustach.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzn: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) ; zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA